TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DOROSŁYCH TYLKO DLA DO

KOLOIDART OPOLE 1994 NR $2\frac{3}{4}$

PUŁ NOCNiK

magazyn kultury alternatywnej

W NOCNIKU
poezja, grafika, collages
anarchizm publicystyka
prawa mniejszości seksualnych
CONFLICT
AMEN, ADWENT
and moreeee....



HOWGH ! HOWGH ! HOWGH ! HOWGH ! HOWGH ! HOWGH ! HOWGH ! HOWGH ! HOWGH !

Witamy wszystkich czytelników po dość długiej przerwie . Wiele " wody " zdążyło upłynąć w Odrze od naszego ostatniego spotkania ale nareszcie jesteśmy ! Co nowego u nas ? Powiększyła się grubość PUŁ - NOCNIKA / dokładnie o 12 str./ , zmieniła się nieco szata graficzna oraz parę innych rzeczy . Jak zwykle mamy dla was źdźiebko poezji , grafik i collages . Są jakieś informacje , jakieś wywiady , trochę publicystyki i innych bardziej lub mniej ciekawych pierdół . Kiedy ukaże się kolejny PUŁ - NOCNIK ? Trudno powiedzieć . Oprócz przepisywania tekstów i składania stron każdy z nas ma wiele innych spraw na głowie i trudno jest nam znaleźć nawet kilka godzin "wolnych" tygodniowo.Nadal jednak nie zrażamy się i mimo wszelkich przeszkód palimy się do pracy !
TAk więc , nie zwlekając dłużej, zapraszamy do lektury i rzyczymy NOCNYCH WRAŻEŃ !!!!!!!!!!!!

Budjomnyj Budyń KOLOIDART 94 '

Ps: KOLOIDART prowadzi nadal sprzedaż literatury anarchistyczno - wolnościowej / min. Bakunin , Kropotkin , Fourier ,etc/ oraz tłumaczeń t ekstów / min. DEAD KENNEDYS , CRASS , E.N.T. , LÄRM , JOY DIVISION etc /

Nasz adresss : **KOLOIDART**
Kuba Kunysz
P.O.BOX 2
46 - 058 Fosowskie 3
woj. opolskie

PUŁ - NOCNIK tworzą :
Kuba Kunysz /QBA/
Paweł PAJU
MichAł Piwo
Bakteria
Budyń Budjomnyj
Szymek Szymoniary
Ponczek
PaVeł
Iwan

Podziękowania dla :
Wojtasa , Zenka , W. Kicingera , Bociana
Ciuni , grupy ADWENt ,

Specjalne podziękowania dla :
pani Celiny Kowalczyk , Saszy , Koszmara i wszystkich którzy przyczynili się pozytywnie .

Okładka :ALF WELSKI

Odszedł na zawsze BARTŁOMIEJ PIETRZAK - muzyk gitarzysta , nasz przyjaciel .



" DLA BARTOLA"

Ty jesteś fikcją
Ja niedługo również
nią będę.
Okrutna młodość.
Zarłoczne kamienie
z Twojego grobu
wysysają wspomnienia.
Moja wina.

QBA 93.09.12

PAJU

Pożar

FAKTY Są JASNE, POSTANOWIC

BIEG DO NIKąD W TYM ŚWIECIE NIENAWIŚCI
UCIECZKA DO ŚMIERCI
/ LÄRM /

600 ofiar

EJKOWSKI
REZYDENTEM
POLSKI

Rudolf Höss

WHY?

śmierć

Napad

HIV

GWAŁT

Konzentrationslager
Auschwitz

W mroźnych dniach kończącej się jesieni 91 roku w bliżej nie określonych okolicznościach zrodził się KOLOIDART - LUŹNA KOMÓRKA LUDZI MYŚLĄCYCH. Dzień narodzin udokumentowuje mini FUCKART zine - "Wywrut" czyli 4 /collegas/ strony szyderstw i niepokojów wobec otaczających współczesnego człowieka zagrożeń. Cynizm w beznadziejnej sytuacji stanowi azyl odreagowania na proces postępującej dehumanizacji.
Spontaniczność nie pozwala zamilknąć wywrotowcom. Rodzą się ulotki, collages, grafiki, plakaty. Koloidart organizuje m.innymi II Opolskie biennale plakatu ulicznego, udziela się na ulicy / grafiki, heppening/ w galerii i na scenie. Podejmowane były również pojedyncze akcje bezpośrednie, sprzeciwiające się przemocy wobec ludzi i zwierząt / z różnym skutkiem/.
Jest i kolejny numer "PUŁ -NOCNIKA", jest także ciągły kolportaż i akcja wydawania literatury anarchistyczno-wolnościowej. Jest spontaniczność działania i tworzenia, i w końcu jest jeszcze chęć w przeciwstawianiu się bierności.
Są również /niestety/ wewnętrzne błędy organizacyjne, nieporozumienia i problemy natury materialnej, które przeszkadzają w rozwijaniu działalności wszelakiej. Ale życie ciągle biegnie naprzód. Każdy kolejny dzień może przynieść następne akcje, sukcesy jak i również niepowodzenia. Tych ostatnich oby jak najmniej - czego Wam i sobie życzymy.

KOLOIDART 94

"ANTI-ABSURD" - to grupa kilku czadersów z Kluczborka, zajmujących się propagowaniem alternatywnej kultury - w wszelakiej formie. Od paru dobrych miesięcy /lat!/ organizują bądź współorganizują świetne koncerty. Najczęściej przedstawiające rodzime i nietylko zespoły HCPUNK i okolic /współorganizowali m.in. "ROCK PRZECIWKO KOMERCJI", na ich koncertach wystąpiły dotychczas bandy m.in.:" ADWENT "," APATIA "," BRUDY "," 7 GODZ. SNU " AHIMSA" etc./
5 marca w Kluczborskim Domu Kultury grupa " ANTI-ABSURD " wraz z kolektywem "KOLOIDART", zorganizowała uroczyste rozpoczęcie wystawy twórczości "niezależnej" pt. " ANTY SZTUKA ? ". Vernisaż odbywał się w dniach 7 - 27 marca 94 roku /wstęp wolny !/, w pomieszczeniach galerii K.D.K. Wystawa obejmowała " prace " z zakresu:

- rysunku, grafiki, collages /również w formie " FUCK ART "/ tzw. " murarstwa " czyli graffiti. Został tu zaprezentowany dorobek /raczej skromny jego zakres/ twórczy uczestników obu grup.
Impreza rozpoczynająca wystawę /5 marca/ trwała od godz. 17.00 do 22.00.
Podczas spotkania przybyli na miejsce ludziska mogli zaznajomić się z autorami i ich TFU-rczością. Ponadto wyświetlane były filmy zarejestrowane podczas koncertów " ANTI-ABSURDU ", czytana była poezja i proza.
Gwoździem programu okazał się znakomity recital niezastąpionego Michała Piwo /KOLOIDART/. Cała wystawa, ku naszemu zadowoleniu, cieszyła się w dalszych dniach nieprzeciętnym zainteresowaniem zarówno młodych jak i starych. AMEN

Budyń Budjomnyj

SCENA KĘDZIERZYN - KOŹLE

SCENA KĘDZIERZYN - KOŻIE

ADWENT to zespół z miasta Kędzierz-Koźle. Chłopaki prezentują bardzo ciekawy i melodyjny SKA PUNK. Teraz możecie się zapoznać z tym co mają do powiedzenia na kilka pytań rzuconych przez QBĘ. Odpowiadają: AREK /git./ , KUBA /voc/ , DELO /bas/ .

QBA: pytanie na początek - od kiedy gracie, skład, z jakimi ciekawymi kapelami graliście koncerty, jak wygląda sytuacja waszej miejscowej "sceny" ?

AREK- Zespół istnieje od 1991 roku. Na początku grał w składzie : KALI /perk./ , KUBA /voc./ , PAŁA /git./ , GĄSKA/bas/. Po zmianie składu w styczniu 93' gramy: KALI/perk./, KUBA/voc./, AREK/git./, DELO/bas/. Gdy były sale i warunki na koncerty/świetny okres/ przyjeżdżali do nas: POST REGIMENT , BRUDY, SKTC, PSYCHOPATA, HIPOKRYZJA,REBELIANT, i trochę innych zespołów. Obecnie nie odbywają się koncerty tego typu.

QBA: spotkałem się kiedyś z opinią , iż "bycie sobą" jest dużym krokiem w osiągnięciu człowieczeństwa. Zgadzacie się z tym ?

KUBA- Uważam , że "bycie sobą' , a człowieczeństwo to dwa różne , tylko niekiedy zbiegające się pojęcia. Bo "sobą" może być np.koleś który napierdala kogoś bez powodu , dlatego,że stanowi to część jego osobowości / kretyńskiej zresztą / . W tym miejscu z człowieczeństwem ma on nie wiele wspólnego.

DELO- Człowieczeństwo to jedno wielkie gówno! Człowiek jest sobą kiedy robi to na co ma ochotę, i nie robi nic przeciwko swojej woli.

AREK- "Być sobą" to sznurek i najważniejsze drzewo w mieście albo nie kończące się piętro . "Sobą być" to bardzo uważne.

QBA:jak oceniacie wybory 93'? Czy byliście na nich i czy oczekujecie czegoś od nowego rządu ?

KUBA- Nie brałem udziału w wyborach. Nowy rząd będzie faszystowski , tak jak i wszystkie rządy w Polsce & na świecie, bo możliwość decydowania o losach społeczeństwa to dla mnie już faszyzm.

AREK- Nie interesuje mnie sytuacja polityczna Polski. Nie czuję się być z nią związany . Jest wiele innych piękniejszych okolic. Wybory to dla mnie okres karnawału

QBA: czy uważacie , iż okres lat 90- siątych jest okresem neodekadenckim?

KUBA- Lata 90- siąte niewiele różnią się od tego co było kiedyś. Mentalność i nawyki pozostały tak samo chujowe jak były

DELO- Cieszę się z tego co robię i nie patrzę w przeszłość. Nie chcę wiedzieć co będzie mnie czekało jutro lub za tydzień. Nie obchodzi mnie to.

AREK- Neodekadentyzm ? Chyba nie. Bardziej zauważam renesansowe odbicia kontrastu.

QBA: jak oceniacie kondycję punka obecnie ?

KUBA- Punk ciągle jeszcze żyje , ale jest to już kiepska kopia tego co było kiedyś . 80% to ludzie przypadkowi , nie za bardzo orientujący się oco w tym wszystkim chodzi. Przejdzie im to, bez żadnych pozytywnych śladów na osobowości. Mimo to nadal czuję się z tym nadal czuję się z tym bardzo związany . To jest taka moja słabostka, ale nie wstydzę się tego.

AREK- Bliżej końca niż początku.

QBA: co sądzicie o "więźniach sumienia" w Polsce. Jak rozwiązalibyście problem zastępczej służby wojskowej?

KUBA - Jestem przeciwko jakiejkolwiek służbie wojskowej. Jak sama nazwa wskazuje, człowiek staje się sługą , a więc naturalne prawo do samodecydowania zostaje odebrane i tu kończy się tzw.wolność. Niestety nie jestem osobą kompetentną osobą do rozwiązywania takich problemów , a więc nawet jakbym chciał to i tak nic nie zmienię.

DELO - Służba zastępcza jest to jedyne rozwiązanie przed wojskiem / oprócz kategorii "D" i "E" /. Uważam , że człowiek robi to na co ma ochotę. Ja nie mam ochoty na wojsko , a gdy drugi ma ochotę na "zabawę z pistoletem" to nie będę tego odradzał kolesiowi.

AREK - Państwowy idiotyzm. Wiele już napisano , powiedziano na ten temat , nie chcę powtarzać, podam tylko , że zamiast odgrywać rolę cheroicznego zbawcy i dać się zamknąć wiedząc , że za odmowę grozi kara więżenia / wiele przykładów / lepiej jest w porę uciec z kraju. To jedna z wielu alternatyw.

QBA : mieszkacie w Kędierzynie-Koźlu. Miasto to jest zatruwane przez "Azoty" i "Blachownię" . Co chcielibyście zmienić pod tym względem ?

KUBA - Zmienić chciałbym bardzo wiele i to nie tylko w moim mieście , ale co z tego?

DELO -Zmienić chciałbym wszystko. Jednak są to tylko złudne wyobrażenia o czystym powietrzu , wodzie . Niemożliwością jest zamknięcie tych zakładów , gdyż są one miejscem pracy wielu ludzi , a oprócz tego dla naszego rządu są to wart[illegible]e zakłady. Jedynym rozwiązaniem jest przeprowadzić się w inne miejsce / i tak mnie nic nie trzyma w K-K. / .

AREK - Nie chcę tutaj nic zmieniać , chcę wyjechać.

QBA ; czy każda religia , dla was , jest ograniczeniem wolności? Czy zgadzacie się ze sloganem " religia to opium dla mas" ?

KUBA - TAK ! Uważam , że każdy system religijny jest złem. To taki przeklęty łańcuszek , którym zaczął się kiedyś bardzo dawno i trwa dzięki temu , że człowiek zostaje w to wciągnięty już wtedy , kiedy nie ma jeszcze żadnej świadomości. Bzdury o piekle i raju służą tylko do tego by w ludziach podtrzymywać uległość , posłuszeństwo i strach . Człowiek , który boi się Boga, będzie też się bał jego ziemskiego odpowiednika - władzy. Z człowiekiem zastraszonym i bezradnym , jak wiadomo , można zrobić wszystko , a o to tym skurwielom chodzi .

DELO - Religia to gówno . Ludzie chodzą do kościoła bo taka jest tradycja . Oczywiście niektórzy / czoła chylę / wierzą w Boga.

AREk - Ciekawe pytanie . W tej kwesti będą rozdzielone opinie . "Jeżeli ja czuję , przyjmuję i dotykam w taki sposób jak ciało , to jest to moje , wyłącznie " . Przede wszystkim nie interesują mnie masy , tylko jednostka . Moje " ja" jest moją wolnością . W ten sposób reaguję , natomiast jeżeli ktoś gloryfikuje bóstwo , bo właśnie tak wyobraża sobie swoją swobodę to jest to jego.

QBA : squatting w Polsce ! Czy jest to tutaj trudne ?

KUBA -Nie mam pojęcia jak to wygląda w Polsce , ale bez wątpienia squatting , sugerując się tym jak to wygląda na zachodzie jest czymś bardzo fajną i potrzebną !

DELO - Każda rzecz jest prosta jak chce się ją zrobić z całego serca . Jednak policja i inne organy ścigania , rozwalą wszystko to co nie będzie im na rękę.

AREK - Nie, ale pod warunkiem , że ten ktoś jest zdecydowany. ŻADNYCH KOMPROMISÓW Z PAŃSTWEM !

QBA : jesteście zabobonni ? Kierujecie się przesądami?

KUBA - Nie.

DELO - Raczej nie . Chyba nie jestem stworzony aby uwierzyć w czarne koty, drabiny , trzynaste piątki .

AREK - Nie.

QBA : co macie do powiedzenia na koniec czytelnikom "PULNOCNIKA" ?

KUBA - Trzymajcie się - PUNK O.K. !!!

AREK - Ubierać się ciepło . Cholerna pogoda !

ADWENT : pozdrawiamy wszystkich odjechanych na wszystkie strony świata . Bacę , Czarnego z Anką , Grubego / siły witalne/ z Zosią , Antka , Ucho / śledzia nie odzsukano / , Fredi +Agnieszka + Xenna + Odlotowcy , Kiełbasa / wyprostuj się w końcu / , Falko + Hemus z miasta Sławięcice , Radka / Którego włosy nie mają końca/ , Kafara + aparat, Lesia , Heviego ..../cdn dalej /



SCENA KĘDZIERZYN - KOŹLE

/ od pozdrowień / ....Lucka z Kobrą włącznie , Aśkę i jej intelekt , człowieka o tajemniczej ksywie "Błażej" ,dziewczyny z Muszyny , Parusa , Mariana z Ewą , Pedra, D.A.S. ,filozoficzną Palę / pamiętaj stawiasz wódkę / , zielonego Łupkę , Motyla człowieka od kierownicy , Ickiego , Mirka z szaloną grzywą , Skrzypka Ostrego , Krapkowice + Opole , LIBERUM VETO , HYDRANT rodziny świrusów , Panki i innych wszystkich znajomych o których zapomnieliśmy / to następnym razeln / Zabrze i KROPKA /potężna zresztą/ .

GŁOWY DO GÓRY !!!

ADWENT- jeden tekst utworu.

"AMEN"

Czasem tylko wieczorami
głęboko na kolanach
żałować pozostaje
że Herod wtedy nie miał szczęścia.

Czasem tylko wieczorami
Bóg z Bogiem rozmawieją
głośno płaczą
....o głośno płaczą
Amen !

KUBA

Gramy za zwroty kosztów podróży, wyżywienie i ewentualny nocleg.
ADWENT kontakt: Daniel Dec
ul. Kosmonautów 3e/9 47-220
Kędzierzyn-Koźle tel. 322-20

Krawy duet - KUBA / ADWENT / & KARPOW / NIE TAK T./

DAS

DAS!-Dzieci Alei Spokojnych-DAS!

DAS!-Dzieci Alei Spokojnych-DAS!



DAS ! - DZIECI ALEI SPOKOJNYCH !

Trwa już ponad dwa lata . Duża część osób , które są z nami , uczestniczyła w twórczości innych zespołów / KOŃ KTÓRY GWIZDA , ADWENT , TABORET , DREADLOCKS , APEL DO SPOŁECZEŃSTWA , RYNSZTOK , /. DAS ! tworzy 8 osób : Piere , Hoża Moyra , Kali , Pele , Aneta , Skoker , Miłek , Jaca . Tak to wygląda chociaż jeżeli gramy to często w 4 do 5 osób . No - chyba nie uczestniczymy w scenie tak szeroko , poglądowo. Różne etykiety , że bardziej falowo ... dobra . Jeżeli jesteśmy kapelą Punkową to bardziej dla siebie i zwykłych ludzi z osiedla niż dla kolorowej młodzieży . Chyba mało u nas czasu na nalepki , fryzury , zabawy i dobry nastrój....Także tracimy często kontakt z rówieśnikami Co nie oznacza , że łapiemy ze skurwielstwem Obecnie jesteśmy chyba coraz bardziej ludźmi , coraz mniej zespołem jako takim. Ale dla zabawy i dobrego nastroju też nie gramy . Myślę , że w ŻYCIU nawiązujemy do Punkowej historii i myślę , że nie zewnętrznej , czy nastrojowej , ale zasadniczej . Teksty pisze kilka osób . Są one dla wszystkich , ale nie dla każdego . Tak jak wszystko teraz , tutaj . Jutro wszystko nabierze znaczenia. Śmierć nas nie rozdzieli na zawsze

JACA .

SCENA KĘDZIERZYN - KOŹLE

Przedstawiamy wam wywiad z gitarzystą lubelskiej grupy HcPunk - AMEN - Bocianem. Pytania zadaje QBA :



1.Q: Na początek trochę schematycznych pytań. Ile gracie, wasza historia, demo - grafia.

B: Gramy od jesieni 89 roku, mieliśmy próby w bardzo różnych miejscach. Nic specjalnie ciekawego w "historii" kapeli się nie wydarzyło, poza zmianami personalnymi: opuścił nas bębniarz - Marek, który musiał ze względu na przejebaną sytuację materialną wyjechać z Polski, mamy teraz nowego pałkera, jesteśmy też narazie bez wokalisty.

Q: Ostatnio słyszy się coraz częściej, iż wśród polskiej młodzieży wzrasta popularność partii narodowościowych. Czy uważacie, że to zły znak i należy przeciwstawiać się takiej sytuacji? I jak się przeciwstawiać?

B: Tak, to co się teraz dzieje jest bardzo niebezpieczne. Partie naro - faszystowskie wykorzystują trudną sytuację ekonomiczną wielu ludzi by wbić im do głów, że winę za tą sytuację ponosi Żyd, Murzyn itd. Wcielają w swoje szeregi młodych skurwieli, którzy traktują to nie tylko jako formę wyrzucenia energii np. napierdalając kogoś, lecz czują się potrzebni swoim nacjonalistycznym partiom, ojczyźnie...są pewni swojej misji politycznej i diate go jeśli będą rośli w siłę będą bardzo, bardzo niebezpieczni. **Wszystkie** formy walki z faszyzmem są dobre. Walczyć można głową, pięścią i pistoletem...

Q: Czym dla was jest cierpienie (psychiczne)? Czy z powodu takiego cierpienia można zrobić coś wielkiego?

B: Cierpienie jest na pewno bólem, a właściwie świadomością bólu i nie jest ważne czym jest cierpienie (odpowiedzi mogą być bardzo różne), ale co jest przyczyną cierpień i jak z tym walczyć! Cierpienie jest w pewnym sensie próbą sił - siły człowieka (jego woli) i przyczynami - skutkami cierpienia. I chyba można wiele rzeczy dokonać poprzez doświadczenie bólu, np. bunt jest w pewnym sensie zwycięstwem woli człowieka, powiedzeniem: nie! stop! dla tych wszystkich rzeczy, które mogą spowodować lub spowodowały dotychczas cierpienie.

Q: A teraz znowu schematyczne pytanko. Czy obawiacie się znacznego rozprzestrzenienia się wpływów kleru na nasze życie? Czy nie denerwuje was fakt, iż wielu ludzi słucha księży jak jakiejś wyroczni?

B: KLER FUCK OFF! Te skurwysyny wpieprzają się we wszystkie sfery życia społecznego próbując narzucić społeczeństwu "jedynie słuszny" system wartości. Jebać kler! Robią to od lat cała historia Kościoła to trzymanie bata nad ludźmi, związani ściśle z władzą otrzymywali sankcję strażników prawa boskiego na ziemi. Nie potrzebuję żadnego stróża, sam zadecyduję co robić i jakich wartości uznać za słuszne. Kler ma duży posłuch ze względu m.in. na strach jaki panuje w zasranym, kołtuńskim społeczeństwie: "Jesteś inny, więc jesteś nikim!" Wygodne jest bycie przeciętnym.

Q: Prostytucja, słowo, które przewinęło się w wielu filmach, książkach, audycjach... Jak odnosicie się do tego zjawiska? Czy traktujecie to jako normalny zawód?

B: Nikomu nie wolno zabronić tego co chce robić - pod warunkiem, że nie krzywdzi lub nie ogranicza wolności innej osoby. Prostytucja jeśli jest uprawiana z powodów społ.-materialnych - obrazuje sytuację ekonomiczną niektórych warstw społecznych. Jestem prawie pewien, że żadna kobieta/mężczyzna (prostytucja homosexualistów) nie "wychodzi na ulicę" z przyjemności - lecz robi to dla forsy, więc przyczyną jest bieda i to z nią trzeba walczyć, bo oprócz prostytucji jest ona źródłem innych negatywnych rzeczy np. nacjonalizm gospodarczy.

Q: Kiedyś w latach 80 - tych (początek) pogrywała sobie pewna kapelka z dziwnymi tekstami. Wydanie jednej z jej płyt spowodowało zebranie się (specjalne) parlamentu w Anglii. Nazywała się CRASS. Jakie macie zdanie o idei, którą chcieli przekazać przez swoją muzykę - o anarchii? Czy uważacie anarchię za idealistyczną mżonkę, czy za coś, co można wcielić w życie?

B: Kocham CRASS! Byli tacy inspirujący, pokazywali, że można podważać (muzyką, tekstami, prowokacją...) autorytet systemu bez używania przemocy - posługując się tylko gitarami i językiem demaskowali absurdalność i przemoc w istnieniu państwa. Wcale nie uważam @ za mżonkę. Uważam się za anarchistę. To wg. mnie odrzucanie tych rzeczy, które ograniczają wolność poprzez np. zły wybór (religia, wojsko, konwenanse) - to również walka z instytucjami, które chcą się zmusić do przystosowania się do tzw. "normalności" dnia codziennego - pierdolę to! Moje życie należy tylko do mnie, sam chcę decydować o sobie, o tym co jest dobre, a co złe **dla mnie**. Jestem jednak daleki od narzucania komuś mojego sposobu myślenia - nikogo nie zamierzam uszczęśliwiać na siłę! Dlatego uważam, że @ na małą skalę jest możliwa, co widać na przykładzie ruchu squottersów, sceny niezależnej HCPUNX.

Q: Czy na swoich koncertach spotkaliście się z nietolerancją ze względu na swoje texty, które powiedzmy prosto mogły kogoś sprowokować do jakiejś dziwnej reakcji?

B: Zwykle były to źle nagłośnione koncerty - więc niewiele było słychać. Raczej nie spotkaliśmy się z nietolerancją w stosunku do nas, ale bardzo często na koncertach była bardzo brutalna zabawa, dużo idiotycznej przemocy, szpanerstwa... to źle.

Czy uważacie, iż samobójstwo jest właściwym sposobem na rozwiązanie swoich problemów?

B: Jeszcze raz: każdy ma prawo do własnych decyzji, co do własnej osoby - **nie wolno** zakazywać, zabraniać komukolwiek czegokolwiek. **Ja** nie postąpiłbym raczej nigdy w ten sposób, tj. odbierając sobie życie - zawsze staram się walczyć, nie poddawać się czemukolwiek.

Q: Co byście zmienili w swoim mieście, gdybyście dostali odpowiednie kompetencje?

B: a). władza w ręce samorządów wybranych wśród lokalnych sfer - samorządy kontrolowane byłyby przez społeczność (by nie dochodziło do oszustw)
b). wojsko fuck off!
c). kościół won ze szkół - bez wpływu na życie społeczne
d). wolny handel - zero podatków (czytaj "okradania ludzi przez państwo")
e). legalizacja wyrobów (alkoholowych, tytoniowych, narkotyków) produkowanych przez ludzi
f). karanie nietolerancji (pieniężnie)
g). likwidacja wszelkich nacjonal - faszystowskich partii

Q: A teraz z pytań bardziej osobistych. Czy lubicie butapren, denaturat i piersiaste blondynki?

B: **?!?!?!**

Q: Jak przedstawia się scena w Lublinie i okolicy? Powiedzcie coś o niej.

B: Jest kilka kapel (grających na poważnie lub nie...), oprócz naszej "kultury nędzy" wychodzi kilka zine'ów - małych i dużych - scena ogólnie jest bardzo skromna...

Q: Jak odnosicie się do zbuntowanej młodzieży Jurasa Owsiaka?

B: To nie bunt - to zabawa w bunt, to szczeniaki - zwykli normalni fajansiarze. Chuj im w dupę!

Q: Kobieta, dziewczyna. Jaką rolę spełniają w waszym życiu urocze istotki. Przesłuchując jedną z waszych taśm usłyszałem dedykację, a właściwie anty- dedykację dla kobiet ze szminkami na ustach itd. Brzmiało to trochę nietolerancyjnie. Wytłumaczcie te teksty.

B: Kobieta jest człowiekiem i nie spełnia dla mnie żadnej roli. Sprowadzanie kobiet do jakichkolwiek ról jest poniżaniem ich. Jestem zwolennikiem wszystkich ruchów feministycznych - jeśli kobioety walczą o wolność, równouprawnienie, mają dosyć ograniczania ich egzystencji do: łóżka, kuchni, kościoła i opieki nad dziećmi - to jest znak, że mają dosyć i mówią "stop".

Tekst naszego numeru pt. "Miss Polonia" - mówi o kobietach, które **same siebie nie szanują**, które same siebie traktują jak towar, ładnie "zapakowany", atrakcyjny, lśniący, pachnący - bo tak wyglądają kobiety biorące udział w konkursach "Miss ..." - sztuczne uśmiechy, negliż - to wszystko dla bogatych, tłustych, sexistowskich świń, to wszystko dla wielkiego biznesu, szmalu...

W tekście tym zawarta jest szczypta krytyki dla takich właśnie kobiet, które **same** pragną być przedmiotem, bo do tego typu występów nikt ich nie zmusza. W związku z tym tekstem oskarżono nas kiedyś o... faszyzm. Myślę, że jest to drobne

CD. 5 str. dalej

Z BRUDNEJ ULICY

Czasy się zmieniają. Świat biegnie do przodu. Giną kolejni ludzie, mody i trędy. Na ich miejsce powstają nowe. Kultura dnia wczorajszego zastąpiona zostaje twórczością osadzoną w współczesnych realiach. Dotyczy to wszystkiego i wszystkich. Nie ma wyjątków.
Widzimy to również MY - ludzie, którzy na więcej niż chwilę zetknęli się z kulturą PUNK. Młodzieńczy bunt, pozerstwo i frustracje, które potrafiły się przemienić, wciąż ewoluując, w sposób na życie.
PUNK oznacza, już od paru dobrych lat, nową świadomość i kulturę nacechowaną szczerością wypowiedzi i prowokacją. Moda, która dała początek szerokiemu, międzynarodowemu ruchowi, stworzyła nową wrażliwość jaką postrzega się świat. PUNK znaczy wszystko i nic - zarazem. Brud, olewatorstwo, pijaństwo, narkomania i jednocześnie wstrzemięźliwość, konstruktywne działania, walka. Praca i lenistwo. Dekadencja i pozytywizm. I wszechobecne "NIE"!
Od kreowanej przez biznesmenów rockendrolowej zabawy, PUNK, drogą ewolucji, przemienił się w bezkompromisowy bój, stawiający go obok innych idei i ruchów wolnościowych. I będzie to zawsze coś w rodzaju symbolu oporu przeciwko nienormalnej sytuacji, w której znalazł się współczesny świat. PUNK zawsze był i być powinien rewolucją, która poprzez sztukę / i wszystkie jej kierunki / zaatakuje ogłupioną materializmem i przemocą głowę. Rozum człowieka chorego - współczesnego. Rozum zdehumanizowanej istoty.
"Życie bywa sztuką a sztuka bywa życiem" - zrozumiało to zdanie również paru ludzi gdzieś tam, parenaście lat temu. Opuchłą snobizmem, martwą kulturę zaatakowali spontanicznością - tak samo jak kiedyś DADAiści, których tak często przypominają PUNX. Impulsywność zrodziła muzykę, literaturę, malarstwo, film wyzwolone z fałszywych stereotypów i konwenansów. Ktoś nazwał ich pogardliwie - ŚMIECIE, bo bał się tego co robili. Oni to potrafili przyjąć jako jeszcze jedną prowokację, zaś same etykieyki nigdy nie miały dla nich znaczenia.
Takie były korzenie. Takie były narodziny. Czy jednak współcześni PUNX rozumieją to wszystko? Czy zamknął się już okres rewolty PUNK'a w Polsce?
Napewno pierwszy krzyk ucichł, stłumiony tym wszystkim przeciwko czemu się wyrażał - materializmem, komercją, podziałami. Swoboda działania i spontan, zostały szybko zabite jakimiś absurdalnymi zasadami i ideologią, których nikt wcześniej nie znał i nie chciał. Z jednej strony PUNK trochę "wydoroślał", stał się jakby bardziej dojrzałym żołnierzem. Z drugiej strony, jak każdy ruch, ograniczając się i uciekając do nikąd, stworzył system. System - równie zły i obrzydliwy jak wszystkie inne systemy / nie tylko polityczne /. Ludzie, którzy mówią o jedności i niezależności ograniczyli swoją wolność. Butny okrzyk PUNXów "zabrania się zabraniać" zamieniony został w obłudny slogan. Co chwile pojawiają się kolejne bzdurne mody dyktujące załogantom czego słuchać, kogo i jak się ubierać. Zapomniano o wolnościowym charakterze tej drogi. Ktoś kto prezentuje inną postawę niż reszta, nie bywa akceptowany. PUNK znaczy wszystko i nic. Punk -dla mnie to jednak przedewszystkim spontaniczność o której zdaje się, że zapomniano. Widać to gdy spojrzymy na kondycje nośników tej kultury - zrodzonej właśnie przez spontan. Zdecydowanie najbardziej prężną gałęzią PUNKa jest muzyka. Co tymczasem się dzieje w tym zakresie "u nas". Fani tzw 77' cenią dziś grupy ograniczające się do klasycznego umpa umpa i poruszające obgadane już tematy. Kiedyś gdy PUNKową esencje prezentowała "TZN XENNA" czy "REJESTRACJA" dokonania tych zespołów brzmiały świeżo i ciekawie. Dzisiaj próby małpowania tych czadersów wyglądają bardzo fatalnie. Wystarczy zaprezentować "załoganckí" image, poprzeć go wykrzykiwanymi sloganami a już wzbudza się aplaus. CORE'owa strona też ledwo dyszy. Gdy w połowie lat 80'ych dopierdalał "KARCER", "U.O.M" lub "TRYBUNA BRUDU" czuć było "rdzeniowy" power. Dziś albo na siłę music lepiony jest ze stu odmiennych gatunków, albo nieudolnie metalizując kastruje się HARD COREa z siły uderzenia. Cały kryzys pogłębia sprzedawanie dupy kapitalistycznym szumowinom typu "Silver ton" / ale to osobny temat/.
Do chlubnych wyjątków popychających PUNKa do przodu zaliczam min. zespoły: "THE LESZCZERS", "INFEKCJA", "ADWENT", "AMEN", "HOMOMILITIA". Bardzo dobrze prezentują się także CRUSTowe poczynania grup "ALCHEMIK SENDYVIUS", "RZEŹNIA" i "S.O. WAR".
Na koncertach co prawda lepiej niż np w 1988 ale nie zawsze i nie wszędzie. Nadal nie brak huligaństwa, seksizmu i normalnego złodziejstwa. Czasem PUNKa od społeczeństwa odróżnia tylko wygląd. Cieszy natomiast odpór dany nazistowskim bandytom. Nareszcie niektóre załogi potrafią sobie poradzić z chujołbami. Rzadkością dzisiaj są koncerty rozbijane przez nazi huliganów. To z pewnością dobrze. Ale źle jest gdy cała aktywność PUNXów sprowadza się do ulicznych napierdalanek. To naprawdę nie wszystko! Rozumiem tu rozgoryczenie TAFA z "DISORDERa". Boleje on nad tym, że np. w Norwegii załoganci zapominając o otaczającym świecie i życiu, skupiają się wyłącznie na bójkach z nazistami. Wydaje się czasem, że anty nazizm pozwolił PUNKowi przetrwać, dając mu motywacje do istnienia. Pod względem oporu fizycznego i organizowania zadym jest coraz lepiej. Zupełnie na odwrót jest natomiast z tworzeniem kultury i codziennym życiem.
Zagłada spontanu nie ominęła również tzw "Papierów" czyli zins. Dziś określenie "dobry punk zine" przylepia się każdemu czytelnie i profesjonalnie wyprodukowanemu papierowi. Wystarczy twarda okładka i kolorowe wstawki i już wkoło słychać zachwycone głosy. Prawie nikt nie zwraca uwagi na monotematyczność i brak nowych koncepcji autorów. Zapomniano o FUCK ARTcie. Kulturę PUNX sprowadzono wyłącznie do muzyki /fatalnej często /. Na szczęście są jeszcze ziny prezentujące ciekawy collages /np. "ZYGOMA"/. Sytuacja w której podporządkowano gazetki muzyce, spowodowała odejście części twórców lub zaprzestanie otwartej indentyfikacji niektórych osób z kontrkulturą.
Tymczasem wyrosła obok scena ARTZINES. Jest ona coraz lepiej zorganizowana i z każdym dniem rośnie w siłę. Art ziny są dobrą alternatywą dla muzycznych papierów. Wielu artzinowców wywodzi się z PUNKa co pozostawia przy życiu nadzieję, ale musimy wiedzieć że poezja, grafiki itd. nie przyciągną szerszych mas PUNX.
Bardzo cieszy mnie obecność ludzi poszukujących nowych form przekazu. Organizowane są jeszcze ciekawe spotkania i wystawy / tu wielkie dzięki dla min. Makena czy kluczborskiej grupy ANTI ABSURD / ale są to wydarzenia o marginalnym znaczeniu. Oby było ich coraz więcej!
Widać, że pośród ograniczających się we własnym getcie istnieją wciąż osoby starające się pchać na przód ostygający ruch. PUNK od czasów kiedy był rewoltą świadomości i sztuki staje się jeszcze jednym gatunkiem muzyki i mody. Może nie jest tak całkiem źle, istnieją wciąż silne ośrodki tej kultury - czasem jest nawet lepiej niż kiedyś. Na pewno jest inaczej! Ale umiera bezpowrotnie szczerość i radość tworzenia. Umiera spontaniczność, tak bardzo ważna /a może i najważniejsza / w PUNKu. Czy jest tak napewno? Zapytaj siebie.

Budyń Budjomnyj 94'

Z BRUDNEJ ULICY

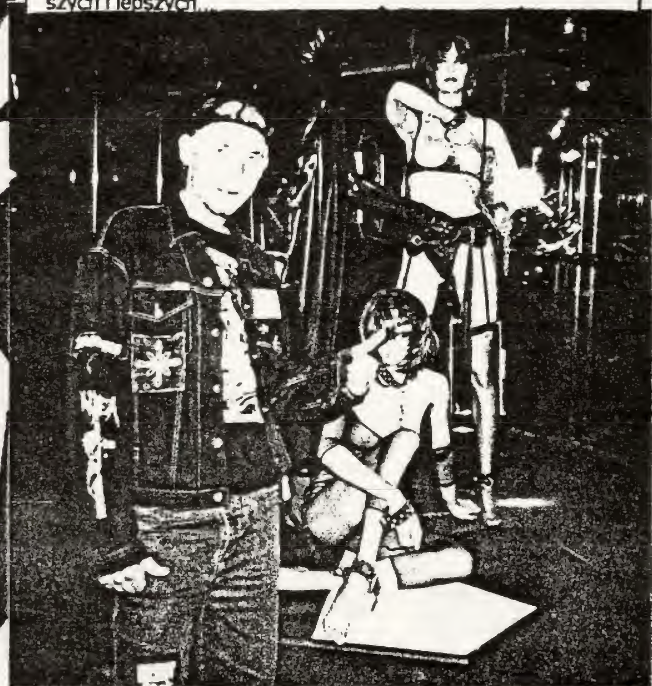
HOMOSEKSUALIZM

HOMOSEKSUALIZM to jeden z tematów tabu w naszym społeczeństwie . Istnieje wiele niedorzecznych i przekłamanych mitów na temat lesbijek i gejów . A przecież homoseksualiści stanowią dosyć duży procent naszej populacji . Na temat homoseksualizmu postanowiliśmy zagadnąć wokalistę walczącej na rzecz równouprawnienia ludzi nie heteroseksualnych , grupy HOMOMILITIA . Na pytania QUBY i BUDYNIA / Q / odpowiada WOJTAS .



Q.: Twoje dane personalne. Kiedy uzmysłowiłeś sobie, że jesteś gejem?
W.: Huh! Ostry początek! To zabrzmiało jak pytanie księdza podczas spowiedzi, albo policjanta na komisarjacie, ale nic to - zaczynam...Jestem Wojtas, mam 23 lata, niebieskie oczy, kolor włosów - aktualnie czerwony, mieszkam w Łodzi, właś - nie niedawno zrezygnowałem z pracy kelnera w exkluzywnej restauracji i zamierzam teraz popodróżować trochę po Euro - pie. Ale nie to chyba was interesuje w tym wywiadzie, mój pociąg do osób tej samej płci zauważyłem już w dzieciństwie, tak naprawdę uświadomiłem to sobie mając jakieś 18 - 19 lat, dosyć szybko się z tym pogodziłem i zaakceptowałem siebie takim jakim jestem, tak egzystuję sobie do dziś...
Q.: Jak odbierana jest Twoja inność przez:
a). "scenę" (ruch punx)
b). społeczeństwo - rodzinę?
W.: Sam do końca nie wiem jak odbierają to znajomi i ludzie, którzy wchodzą w skład tzw. "sceny". Niby wszystko jest O.K., ale czasami mam wrażenie, że jestem obiektem żartów, głupich uśmieszków, etc. (oczywiście to wszystko za moimi plecami). Niestety muszę stwierdzić, że 70% kolesi - ludzi z naszego środowiska jest nastawiona bardzo homofobicznie, niby są tak bardzo tolerancyjni, ale kiedy spróbujesz przytulić się, bądź chociażby przyjacielsko objąć - odpychają cię z lekkim obrzydzeniem. Ja zdążyłem się już do tego przyzwyczaić, ale myślę, że właśnie z tego powodu wielu ludzi cierpi. Pytasz jak odbiera moją inność rodzina - szczerze mówiąc niewiele mnie to obchodzi, nie utrzymuję z tymi ludźmi żadnych kon - taktów, mieszkam z matką, a ją już chyba nic nie zdziwi, od kiedy znalazła zupełnie przypadkowo jeden z numerów gejowskiego magazynu "Inaczej". Czasem pogardliwie nazywa mnie "pedałkiem" ale mnie to wali...
Q.: Jaki masz stosunek do gejów, którzy ukrywają swoją inność?
W.: Uważam, że jest to ich osobista sprawa, czy chcą być a - nonimowi, czy wychodzą ze swoją innością na zewnątrz, wy - daje mi się tylko, że będąc anonimowi, zamykają się w swojej samotności i krzywdzą się, przeżywając osobiste rozterki. To, że jest nas - ludzi o orientacji homosexualnej - mniejszość, nie znaczy wcale, że mamy mieć inne prawa niż heterosexualna większość, tylko ludzie niesprawni umysłowo mogą sądzić, że orientacja sexualna może być przyczyną podziałów na gor - szych i lepszych...

HOMOSEKSUALIZM



Q.: Czy w związku przekładasz na pierwszy plan poz - nanie drugiej osoby ze strony psychicznej czy fizycz - nej?(sexizm wśród homosexualistów?)
W.: Jeśli poznaję jakąś osobę to najważniejsze dla mnie jest co ona ma do powiedzenia, sposób myślenia, charakter. To co ma pomiędzy nogami jest dla mnie naprawdę nieważne, o - czywiście nie neguję sexu, ale jest to dla mnie nie najważ - niejsza "rzecz w życiu"(raczej traktuję to jako "dopełnienie ca - łości"). Sexizm wśród homosexualistów - niestety duuuży problem, wystarczy spojżeć w rubrykę ogłoszeń chyba najpopu - larniejszego gejowskiego magazynu "Inaczej", lub też prze - czytać któreś z opowiadań zamieszczonych w tymże czaso - piśmie. Liczy się tam jak największy kutas, każdy chce mieć, dobrze zbudowanego partnera (zmanierowani mogą spokojnie spierdalać), a młodzi chłopcy szukają często bogatych i hoj - nych sponsorów, którym oferują swoje pulchne tyłki. Ostatnio coraz częściej zdarzają się listy potępiające taki sposób myś - lenia, ale to na razie mała kropelka w morzu ...spermy.
Q.: AIDS - boisz się?
W.: Szczerze mówiąc - nie, jeśli każdy będzie przestrzegał ogólnie znanych zasad zabazpieczenia się przed tym gów - nem, to możemy spokojnie, żyć, kochać sie, bawić itd...
Q.: Kobiety - Twój stosunek?
W.: Traktuje je na równi z mężczyznami, są takimi samymi istotami jak ja, tyle tylko, że zbudowane inaczej fizycznie. Bardzo je lubię, są znakomitymi przyjaciółmi, kumplami do zabawy, rozmowy, zwierzeń. Nie są tak homofobicznie nasta - wione jak większość facetów, którzy chcą być strasznie męs - cy i każdy przejaw wrażliwości duszą w sobie. Dziewczynom jest to obce i za to je kocham.
Q.: Jaki masz stosunek do mniejszości homosexu - alnych, jak oceniasz ich sytuację?
W.: Dużo czasy jeszcze upłynie zanim będą mogły normalnie egzystować wspólnie z innymi mieszkańcami naszego kraju.

dobrze, że ludzie wychodzą ze swoją innością z ukrycia, or - ganizują się i próbują działać aby zmienić coś, uczynić swoje życie normalnym i przekonać o swojej normalności, jednak potrzeba jeszcze mnóstwo pracy, a wokoło wiele przeszkód, ludzi negatywnie nastawionych, którzy, dzięki większemu do - stępowi do tzw. "władzy" omamiają masy i mogą tworzyć wiele przeciwności i barier trudnych do przebycia.
Mój stosunek do wszystkih mniejszości sexualnych etc... Jest taki jaki powinien posiadać każdy zdrowo myślący człowiek - każdy ma prawo egzystować na naszej planecie, bez względu na upodobania sexualne, kolor skóry, ilość nóg i rąk, budowę organizmu, byle tylko nie czynił mieszkańcom tejże planety krzywdy, jednym słowem - żyj i dać żyć innym!
Q.: Sprawa ślubów homosexualnych i adopcji dzieci przez homosexualistów, Twój osąd?
W.: Jeśli dwie osoby pragną przeżyć ze sobą większość ży - cia i chcą być związane ze sobą jakimś ślubem, to dlaczego ma się im tego zabronić. Konsekwencje tego będą ponosić o- ne same, chyba te osoby są na tyle dojrzałe psychicznie, aby decydować o swoim życiu i o czynach, których się podejmują. Co do adopcji dzieci przez pary homosexualne, to myślę, że jeżeli są one w stanie zapewnić adoptowanemu dziecku wszystko co przyczyni się do jego prawidłowego rozwoju, dlaczego nie mają tego robić. Kiedy takie dziecko dorośnie, sa - mo zdecyduje o swoim losie, jednak myślę, że w Polsce sprawa legalnego uregulowania sprawy adopcji dzieci przez ho - mosexualistów jest bardzo odległa, gdyż społeczeństwo jest - co tu ukrywać - prymitywnie myślące, nietolerancyjne i takie dzieci byłyby napewno obiektem szykan, co napewno odbiło - by się na ich psychice, więc może na razie należy doprowa - dzić do tego aby ludzie zmienili trochę stosunek do wszelakiej inności, a na to jak wspomniałem potrzeba wiele czasu i wy -

PRAWA MNIEJSZOŚCI SEKSUALNYCH !

HOMOSEKSUALIZM

Q.: Wiele się słyszy o kapeli Homomilitia, że lubią ostry drink. Czy uważasz, że alkohol pomaga przełamać się i pokazać swoie prawdziwe oblicze? Czy też przez to pi - jesz?

W.: To nie prawda, że ludzie grający w Homomilitii dużo piją, może gdyby alkohol był tańszy...ha, ha. Faktycznie alkohol pomaga wielu ludziom przełamać się, pokonać osobiste opo - ry, nie każdy gej posiada mocną psychikę, a raczej więk - szość to ludzie ludzie wrażliwi i często nieśmiali, więc taki środek (oczywiście w rozsądnych ilościach) napewno poma - ga. Przyznam się szczerze, że czasem też używam tego "zło - tego środka".

Q.: Ostatnie słowa dla czytelników "Puł - nocni -ka".

W.: Dziękuję pięknie za udzielenie mi możliwości wypowie - dzenia się, będzie mi bardzo miło jeśli kogoś naprawdę zai - nteresuje to co napisałem. Jeśli ktoś ma jakieś wątpliwości, pytania, propozycje(!!!), etc., lub po prostu czuje potrzebę skontaktowania się - piszcie nie zwlekając. Na koniec pow - tórzę raz jeszcze formułkę, która powinna przyświecać nasze-mu życiu:

"Żyj i daj żyć innym, szanuj wszystkich, którzy szanują in - nych".

Kopy w dupę i flegmy w ryj dla Stefka Niesiołowskiego oraz innych bękartów, którzy nazywają nas "zboczeńcami".

LOVE, PEACE, PUNK



PRAWA MNIEJSZOŚCI SEKSUALNYCH !

HOMOSEKSUALIZM

PRAWA MNIEJSZOŚCI SEKSUALNYCH , HOMOSEKSUALIZM - To tematy bardzo rzadko poruszane w naszych rodzimych zinach. Niewiadomo dlaczego boimy i wstydzimy się zajmować sprawami dotyczącymi elementarnych przecież praw wolności każdego człowieka . Musimy otwarcie zacząć mówić o wszystkich błędach i paranojach prawnych i "moralnych" . Zmowa milczenia , która funkcjonuje również w tzw. kręgach niezależnych , doprowadza do tego , że człowiek o orientacji homoseksualnej jest postrzegany jako obrzydliwy zboczeniec czający się na swoje ofiary w dworcowych toaletach . Na tego typu bezsensowne myślenie wpływa wiele różnych czynników . Niewątpliwie największe znaczenie przy występowaniu wszelkich rasizmów i nie uzasadnionych niczym fobii ma wychowanie człowieka . Uwarunkowane jest ono tradycją i kulturą , która bezpośrednio wypływa z religi i polityki państwa . Dziś , patrząc na historię , możemy odważnie stwierdzić , że do występowania podziałów między ludźmi , rasizmu i seksizmu przyczynił się rozwój chrześcijaństwa . a w szczegulności jego najsilniejszego odłamu - KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO . To właśnie Kościół jest odpowiedzialny za szerzenie antysemityzmu / jeszcze do niedawna oficjalnie winą za śmierć Chrystusa Kościół obarczał naród żydowski / . Propagowanie nietolerancji i nienawiści do ludzi o odmiennej , niż większość , orientacji seksualnej - tego nie muszę przypominać. Słyszymy to i widzimy niemal codziennie.Papież systematycznie nawołuje do zatrzymania , zagrażającej interesom Kościoła , rewolucji świadomościowej , która dokonuje się już od paru dobrych lat w całej zachodniej Europie i Ameryce. To właśnie Kościół , jego religia i kultóra chrześcijańska / chociaż trzeba przyznać , że niektóre kościoły np protestancki , są mniej homofobiczne od Kosciola RZymsko-katolickiego / doprowadza do zaciemnienia i ogłupienia społeczeństwa , a co za tym idzie , do istniena zauważalnej i silnej homofobii. Homoseksualistów oskarża się czasami niemal o wszystko .Homoseksualista to zboczeniec i zwyrodnialec . To człowiek odpowiedzialny za rozprzestrzenianie wszelkiego zła i chorób . Publiczne nazwanie kogoś pedałem jest bardzo poważną obrazą . Gej , czy lezbijka , to osoba obca i wroga . Społeczeństwo , w swym zaślepieniu , zwykło akceptować ludzi wg tego jakie prowadzą "życie seksualne" a nie wg . tego jakimi są na codzień dla innych . A przecież wielu wybitnych ludzi sztuki i nauki , którzy na stałe zapisali się na kartach histori , było homoseksualistami .W starożytnej Grecji odmienna od heteroseksualnej postaw była czymś najzupełnie normalnym . Najwięksi i najwybitniejsi starożytni filozofowie oraz myśliciele to właśni homoseksualiści .I współcześni artyści i naukowcy nie są często heteroseksualni - od Szekspira począwszy a na wielu gwiazdach kinematografi skończywszy .Homoseksualiści są często ludźmi bardzo wrażliwymi . Wskutek nietolerancji i agresji ciemnego społeczeństwa ich egzystencja potrafi stać się udręką i cierpieniem. Bardzo ciekawe jest to , że najwięksi wrogowie lezbijek i gejów sami nie okazują się być heteroseksualni. Tak było np. z wieloma oficerami faszystowskiej SA w Niemczech lat 30-tych gdzie aby uargumentować zamordowanie politycznych konkurentów Hitlera , podano do opini publicznej fakty dowodzące o homoseksualnych skłonnościach faszystowskich działaczy / wraz z dowódcą SA Ernestem Rohmem / . Wielu ludzi polityki piętnujących odmienność seksualną po czasie okazywało się być gejami . Widać z tego , iż kompleksy i brak akceptacji dla siebie i innych może doprowadzać do występowania nienawiści - rasizmu i fobii.

Tym czasem utworzył się ruch ludzi walczących o równouprawnienie dla wszystkich zapatrywań seksualnych . Wbrew religiom, polityce , głupocie i obłudnym wartościom moralnym . Ci ludzie chcą wreszcie godnie żyć . Być swobodnymi i wolnymi . Lezbijki i geje pragną przestać być w oczach społeczeństwa obrzydliwymi zboczeńcami . Chcą tak samo jak inni normalnie funkcjonować i cieszyć się życiem . Organizowane są spotkania ,festiwale , olimplady, manifestacje ludzi nie heteroseksualnych. Wydawane są ulotki i pisma propagujące równouprawnienie . Ludzie wychodzą z ukrycia , przestają się siebie wstydzić . To wszystko sprawia , że ruch ten jest coraz silniejszy . Oczywiście i wśród ich szeregów seksizm jest problemem / o czym mówi wcześniej Wojtas w wywiadzie / Wydaje się jednak , że jest on spowodowany właśnie tym wszystkim co się wokół tych ludzi dzieje - kampani wrogości i agresji .

Bardz silną część ruchu na rzecz równnouprawnnienia dla nie-heteroseksualnych osób stanowią ludzie wywodzący się z ruchów alternatywnych i kontr kulturowych . Tak jest na zachodzie . Cała amerykańska fala "HOMO COREA" , na scenie HCPUNX , jest tego najleprzym dowodem . Wielu heteroseksualnych ludzi wspiera czynnie dążenia i działania swoich "innych" koleqów i koleżanek

. Gorzej jest u nas i w całym tzw bloku wschodnim . W Polsce powstają dopiero zaczątki tego ruch . Najbardziej znanym orendownikiem równouprawnienia na naszej rodzimej scenie PunX , jest oczywiście Łódzka grupa HOMOMILITIA . Walkę z seksizmem i homofobią podięły również min. grupy CYMEON X oraz AMEN / szkoda , że obie tak pechowo funkcjonują / . To dobże, że istnieją wciąż na scenie ludzie tolerancyjni i świadomi . Bo, nie da się ukryć , seksizm i homofobia w polskim ruchu PunX został gdzieniegdzie wręcz usankcjonowany i zaakceptowany . Większość PunX wyraża oczywiście swoje anty seksistowskie odczucia , lecz ich działanie kończy się w swerze gadania , nie wnosząc nic nowego w ich życiu . Prymitywizm i rasizm obłudnych załogantów , przyprawia o obrzydzenie . Wiem - nikt nie jest niewinny - bardzo trudno wyzwolić się z nabytych schematów i uprzedzeń ale należy zacząć od siebie , otwarcie zwalczając i negując seksizm w każdej postaci . Pamiętam siebie , kiedy jakiś czas temu zetknąłem się po raz pierwszy , z człowiekiem o innej orientacji seksualnej .Nie wiedziałem jak się zachować . Mój strach wypływał bezpośrednio z uprzedzeń społeczeństwa w którym się wychowałem . Jednak po pewnym czasie przekonałem się , że ta osoba wcale nie jest groźnym zboczeńcem . Jest taki sam jak ja , czy ty . Seksizm i głupota zasłania ludziom oczy . Różnice płci , koloru skóry czy zapatrywań na sex nie mogą być powodem nietolerancji i nienawiści . Seksizm, Rasizm , Homofobia - STOP ! !

Budyń Budjômnyj

To co przeczytacie poniżej stanowi moje przemyślenia na temat sexizmu. Czym jest sexizm? Gdzie się on zaczyna, a gdzie kończy? Jakie są jego przyczyny? Jak należy go zwalczać (bo tu się chyba ze mną zgodzicie, że trzeba go zwalczać)?

Sexizm - to wynoszenie dominacji jednej płci (z reguły tej swojej), ponad tą drugą, poniżanie tej drugiej , ., traktowanie jej jak niższy stopień ewolucji, zachowanie swojej supremacji we wszystkich dziedzinach. Sexistą może być zarówno mężczyzna jak i kobieta. Chociaż wśród mężczyzn zjawisko sexizmu jest częściej spotykane, żeby nie powiedzieć powszechne. Sexizm to traktowanie drugiej płci jedynie jako narzędzie zaspokajającego nasze potrzeby sexualne. Sexizm jest zjawiskiem bardzo szerokim i rozpowszechniającym się straszliwie w naszym (XX) wieku i nie pozwalającym na całkowitą integrację damsko-męską. Dla mnie sexizm zaczyna się z reguły niewinnym "te lala?", a kończy się na biciu żony i trektowanie jej jak swej własności. Mam 17 lat i chodzę do szkoły średniej. Teraz taki typowy obrazek: dłga przerwa, stoję z kumplami na korytarzu i idzie "niezła drzazga", w tym momencie zaczynają się spekulacje między moimi towarzyszami: "Kurwa, ale bym taką przepierdolił.", "Widziałeś jakie wary obciągary", "Ale banie.", "Jak bym ją z tyłu popchnął..."...itp...itd. Ja oczywiście rozumiem, że dziewczyna może im się podobać, ale jak widzę ich głupie uśmieszki, ślinę skapującą im z warg i te debilne texty, to mnie chuj za przeproszeniem strzela i opuszczam towarzystwo. Czasem oprócz tego szemrania zaczynają się gwizdy i krzyki i odzywki: "Te lala! masz wolny wieczór?" itd. j/w. Chłopaki mnie zelamują, bo tu niby inteligentny, pisze programy komputerowe, czyta ambitne książki, a potem wyskakuje z takimi kwiatkami. Dla większości otaczających mnie chłopaków jest to normalne, ale ja nie mog tego zcierpieć i z reguły odchodzę od takiego grona. Podam jeszcze jeden przykład takiego "niewinnego" sexizmu: Gadam se ze znajomym z podstawówki, opowiadamy sobie o naszych kolegach i koleżankach ze starych klas. W pewnym momencie on mówi:"Widziałeś tą, a tą", ja:"Tak, a co?", a on mi na to:"Zmieniła się na korzyść, chodzi w takich, a takich ciuszkach i płuca jej się powiększyły". Ja w tym momencie kończę rozmowę i wiem, że z tym człowieklem nie będę rozmawiał dłuższy czas.

Pewnie czytelnicy się cieszą, że to nie o nich. Gówno prawda, nasze środowisko (scena) jest w tym akurat wypadku odzwierciedleniem sytuacji panującej w społeczeństwie. Ile razy byłem na koncercie i widziałem napirdolonych "punkowców" szukających czegoś do "zamoczenie". Bo wiadomo, że na takich imprezach to wcale nie jest trudne, przecież dziewczyna pijana - to dziewczyna sprzedana (dziewczyny są sobie winne, ale to już inna sprawa). Trzeba skorzystać z nadarzającej się sytuacji, bo może się ona nie powtórzyć. Tak panowie, w naszym środowisku też zdarzają się macho-mani i playboye w glanach i z kolczykami w nosie, co tydzień chodzący z załogantkami przeciętnie o 4-5 lat młodszymi od siebie, w wiadomym celu. Na szczęście nie zdarzają się już kawałki ala: "dziewczyna jest od tego, aby włożyć jej małego". Dobra dość już najeżdżania na scenę. Mimo wszystko uważam, że nie jest u nas tak źle. Przerażający procent "normalnego" społeczeństwa nie wie nawet co to jest ten sexizm.

Co stanowi przyczynę sexizmu. Po pierwsze masowa kultura, która kre... wizerunek mężczyzny, macho-mana z dużymi mięśniami, w drogim samochodzie, który zawsze ma wokół siebie "stadko" wielbicielek. Jle razy włącze se takie na przykład mtv, to widzę mężczyzne śpiewającego melodyjne:"I love you baby", a obok niego bandę skromnie odzianych panienek, które się za przeproszeniem koło niego mizdrzą. Inna sprawa, że wchodzą tam olbrzymie pieniądze, ale rodzime społeczeństwo przyjmuje te kanony, bo to przecież z Ameryki, a Ameryka jest cacy. Panowie śpiewający te piosenki mają duże mienśnie i chłopaki, które to oglądają czują się zakompleksione i też chcą tak wyglądać. Ile wśród nas chodzi "reklam" metanabolu lub innych podobnych specyfików. Co niektóre naiwniejsze, żeby nie powiedzieć głupsze, dziewczęta dają się na to nabrać i stają się kolejnymi numerkami na liście ich supermana.

Drugą podstawową przyczyną sexizmu jest religia. Akurat nasza religia panująca nie jest tak radykalna jak np. Islam, gdzie kobieta prawie w ogóle nie istnieje w społeczeństwie. Zabicie kobiety nie jest traktowane jak morderstwo, a na cmentarzach nie znajdziemy grobów kobiet, których ciała są po prostu wyrzucane na pustynie. Podobnie jest w Hinduiźmie. Nasza religia jednak nie jest tak całkiem niewinna, możemy się w niej doszukać paru kruczków. Wiadomo, że biblia została napisana przez ludzi, czy pod jakimś natchnieniem, czy nie - to już sprawa sporna. Ja w dogmaty np. nie wierzę i otwieram biblię. I pierwsze co spotykam to ***Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.*** Aż raźniej się robi, same chłopaki! Dlaczego nie Bóg Matka, przecież to kobieta ma - moim zdaniem - większy udział w narodzinach (znowu kwestia sporna) Ale powiedzmy, że Bóg mógłby być postacią bezpłciową - i pewnie tak jest. Nazywa się on jednak Bogiem Ojcem, bo wiadomo jakie w czasach, gdy pisano biblie panowały stosunki między mężczyznami, a kobietami. Dziwię się tylko dlaczego to Józef nie urodził Chytrusa, a Maria nie została jedynie zdradzoną narzeczoną. Druga duża sprawa w biblii, która zwraca moją uwagę - to stworzenie PIERWSZEGO CZŁOWIEKA-MEŻCZYZNY-ADAMA. Jak kobieta może być traktowane w religii chrześcijańskiej na równi z mężczyzną, skoro powstała później od mężczyzny, w dodatku z jego jednego żebra i została mu dana. Kościół katolicki jest jak najbadziej za równouprawnieniem wszystkich żyjących istoś (przynajmniej tak głosi), ale kobieta nie może zostać nawet zwykłym diakonem w jego chierarchi, dlaczego, bo Kościół od zawsze uważał ją za głupszą od mężczyzny, ot co.

CD ⟶



Wiem, że poruszyłem wyżej jedynie sprawę męskiego sexizmu. zrobiłem to z prostej przyczyny - jest on mi bardziej znany. Jedynym przykładem damskiego sexizmu są niektóre "feministki", które chcą zastąpić supremację męską na żeńską, o to nie rozwiąże problemu.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jeszcze jeden problem jakim jest homofobia. Jest ona dla mnie po prostu jeszcze jedną odmianą nietolerancji tak jak rasizm, czy sexizm. Homosexualista nie jest mężczyzną w świecie macho. Nie jest dostatecznie męski, bo nie pierdoli panienek. W oczach przeciętnego Polaka homosexualista jest wymalowanym osobnikiem wkładającym na siebie damskie ciuszki, co jest oczywiście bzdurą, ale to jest obraz kreowany przez telewizję, a Polacy oglądają telewizję i wierzą jej. Ilu w naszym otoczeniu jest tzw."pedałów". Przylgnęły do nich te przezwiska tylko dlatego, że nie ganiają za panienkami z wywieszonymi jęzorami.

Musimy wypowiedzieć sexizmowi i homofobii taką samą wojnę jak rasizmowi, gdyż są one bardzo podobnymi do siebie gównami. Tylko ze zrozumiałych przyczyn nie może być to walka na pięści. Musimy walczyć o uświadomienie sexualne społeczeństwa (tak, tak - śmiesznie brzmi, nie). Społeczeństwo, przynajmniej polskie, jest strasznie zacofane w tych sprawach, ale miejmy nadzieję, że przyszłe pokolenia będą bardziej otwarte i tolerancyjne.

RASIZM, SEXIZM, HOMOFOBIA - STOP

PONCZEK

nASTępny PROSZę

ciąg dalszy wywiadu z Boclanem / AMEN /

nieporozumienie wynikające tylko, wyłącznie ze złej interpretacji tego tekstu.

Q: Czy Jarocin jako festiwal punkowy ma jeszcze rację bytu? Czy zagralibyście na tej imprezie?

B: Nie zagramy tam - Jarocin to gówno!

Q: Symbolem czego jest dla was Jello Biafra?

B: J. Biafra nie jest żadnym symbolem - to człowiek, który wiele dobrego zrobił dla punk.

Q: Coś dla czytelników szmatławca "Puł - nocnik"?

B: **PUNX FOREVER!**

Paweł Sikora
ul. Sympatyczna 4/75
20 - 530 Lublin

BUDYN BUDJOMNYJ



THE GATHERING OF THE 5000

Koncert, który stał się znany jako "The gathering of the 5000" w jakiś sposób powstał podczas dyskusji, jakie nastąpiły po ponownym zjednoczeniu się Colinsa Jerwooda z Conflict i Steve'a Ignoranta z Crass, po dwuletnim okresie bez utrzymywania kontaktów. Celem tego artykłu jest uświadomić ludziom, jak dużo pracy, cierpliwości, pieniędzy i uczuć kryje się za tym co się dzieje. Mamy także nadzieję, że zachęci ludzi do przyszłej współpracy i pomoże zrozumieć, że wszystko jest możliwe.

W tej chwili czujemy, że jesteśmy sami oddzieleni przez bariery. Państwo. Policja. Społeczeństwo. Wiarygodność. Wszystko mocno trzyma nas w miejscu, czas usunąć te bariery. Ale przede wszystkim napisaliśmy to dlatego, że to wydarzenie było jednym z najważniejszych i najbardziej zachęcających doświadczeń w naszym życiu, mamy nadzieję, że miało ono jakieś znaczenie dla wszystkich, którzy brali w nim udział, a tych, których tam nie było, zjednoczyło mimo odległości. Jest to próba podzielenia się z wami doświadczeniem i aktualną sytuacją.

Pomysł pojawił się pewnego deszczowego popołudnia w styczniu 87, po długich rozmowach o naszym rozczarowaniu co do ruchu punk, o tym, czy w naszych kapelach udało nam się cokolwiek osiągnąć, co mogliśmy osiągnąć i - co najważniejsze - co możemy osiągnąć teraz. Czy mamy jeszcze coś do zaoferowania? Wyglądało na to, że punk umarł i został pogrzebany, choć dość pokaźną liczbę punx można było zobaczyć, jak puszy się na Kings Road, lub na pocztówkach, które tak bawią turystów. Rozmawialiśmy o energii, entuzjaźmie i godności, jaką był punk, który dotarł do tak wielu ludzi i zainspirował ich do tworzenia kapel, gazetek, klubów, miejsc spotkań, itp., a także o tym, jak to wszystko zdawało się zanikać i marnować. Rozmawialiśmy o tzw. zespołach punkowych, które istnieją teraz, dla których punk jest niczym więcej, jak tylko muzycznym stylem przyniesionym z Ameryki:"słowa nie mają żadnego znaczenia, ale spójrzcie jak szybko gramy!". Dyskutowaliśmy o tych, którzy tak bardzo chcieli zbić na punku duże pieniądze, co ci ludzie zrobili? Punk powstał, aby zniszczyć starzejące się super gwiazdy rocka. Gdzie jest teraz oryginalność? Gdzie się podziali ci wszyscy ludzie, z którymi kiedyś tak blisko współpracowaliśmy? Co najważniejsze, oprócz narzekania, co wszyscy robimy, widząc jak punk się spala, staje się marny i schematyczny? Każdy z nas miał za sobą 8 lat imprez i koncertów. Nagle przyszła myśl - zrobić koncert razem! Dlaczego koncert? Szybko zdaliśmy sobie sprawę, że nie ma sensu robić zwykłego koncertu - musiał on być inny, duży i otwarty, szczytowy koncert, który zmusiłby każdego do nadstawienia uszu, zorganizowany w największym miejscu, jakie można znaleźć po tej stronie Wem-bley. Zróbmy koncert, choćby po to, aby stworzyć atmosferę podnieceniai nadziei, wszystkich połączyć i patrzeć co się dzieje. Przede wszystkim zgodziliśmy się co do jednego, że nie możemy pozwolić umrzeć tej idei, że my, tak samo zagubieni jak wszyscy, moglibyśmy zaangażować się w ważny cel i nadzieję, w najlepszych intencjach. Czy wystarczająco, dużo ludzi przyjdzie to obejrzeć? Czy ktokolwiek jest jeszcze zainteresowany piosenkami, które dzisiaj mają po kilka lat? Miejscem koncertu wybraliśmy Academy Of Brixton, która jest w stanie pomieścić 5 300 osób. Rezerwować salę poszedł Colin, z teczką-aktówką, z włosami przylizanymi do tyłu - przedstawił się jako reprezentant firmy Rough Trade (nikt nie słyszał o grupie Conflict, ale każdy znał Rough Trade). Po wielu rozmowach telefonicznych, spotkaniach i obustronnych kłamstwach podpisana została umowa na skradzionym firmowym papierze Rough Trade. Data została ustalona na 18.04.87r. Dobry znak -"Zgromadzenie 5 000" w rocznicę zmartwychwstania pańskiego. Koszty, które miały zostać włożone w organizowane wydarzenia były przerażające i szacowały się w granicach 6 000 funtów. Złożyło się na tą sumę: 1 500 funtów za wynajęcie sali, 1 300 na personel i "bezpieczeństwo", 1 300 na akustykę i światła, 1 300 na plakaty i dalsze 765 funtów na ogłoszenia w radio, druk biletów, na elektryków, straż pożarną, sanitariuszy itp. Wszystkie te koszta, co do których akademia była nieubłagana, musiały zostać poniesione, gdyby koncert miał dojść do skutku. Następnie akademia poinformowała nas, że cena za wstęp wynosiłaby 3.50 funta i to właśnie wtedy całe przedsięwzięcie stanęło w miejscu. Niechętnie zgodziliśmy się na to, aby cena wynosiła 2.50 funta - więcej niż zwykle na nasze koncerty, ale w tych okolicznościach kompromis wydawał sie bvć do przyjęcia. Następne miesiące poświęciliśmy na reklamę wydarzenia, zbieranie potrzebnych pieniędzy (z różnych źródeł): Paco normalnie pracował, Colin zaciągał pożyczki, wykonywał różne prace, a każdy zajmował się reklamą, aby każdy mógł się dowiedzieć, co zamierzamy zrobić. Rysowaliśmy, rozprowadzaliśmy ulotki, ogłaszaliśmy w prasie, organizowaliśmy próby sprzętu, itp. Teraz koszty kształtowały się na wysokości 6 600 funtów. Aby je pokryć musiałoby przyjść 2 640 ludzi. 18.04 zbliżał się - odkurzaliśmy transparenty, sprawdzaliśmy texty kawałków, przygotowaliśmy video. Zorganizowaliśmy 10 ekranów na scenie, aby pokazywać video podczas imprezy i zabraliśmy się do produkcji nowego video - taśmy wstępnej. Wtedy też, gdy wspomnieliśmy o tym, akademia ostrzegła nas, że policja jest niezadowolona z tego, co ma się tu odbyć. Powiedziano nam również, że policjanci w cywilu mogą się przedostać do sali, a poza tym policja postanowiła zwiększyć ubezpieczenie do liczby 75 mężczyzn i 10 kobiet. Powiedziano nam abyśmy byli ostrożni, jeśli chodzi o treść przedstawianych filmów. Naszą pierwotną reakcją było: pierdolić to, odwołać koncert, jednak później zdecydowaliśmy się nie olewać tego, lecz utrzeć wetknięte w tę sprawę nosy. W tym momencie paranoja i zamieszanie wdarły się do atmosfery przygotowań. Akademia w dalszym ciągu nie wiedziała, że Colin gra w grupie Conflict, do tego dochodziła presja policji, a pewnego razu zastaliśmy personel akademi w przyjaznej pogawędce z policją. Kto w końcu był po czyjej stronie?

Od tygodnia późnymi rankami robiliśmy próby z nową sekcją dętą i panienką na vocalu, powoli budowaliśmy nasz program, czując, że jest on trafny. Poruszające napięcie jeszcze bardziej się zwiększyło, gdy Steve Ignorant powiedział, że ma do przekazania o wiele więcej i przyłączył się do organizacji Conflictu na trwałej bazie. Teraz cała idea zmieniła się - my nie graliśmy od 6 miesięcy, a Steve od 3 lat. Pod narastającą presją, wyglądało to jakbyśmy przygotowywali się do bitwy, a nie do koncertu. Conflict przed próbą? Ostatni raz dla Conflictu? Od samego początku zdecydowaliśmy, że dobrze będzie udokumentować to wszystko od początku do końca; załatwiliśmy ruchome studio nagraniowe i pięcioosobową ekipę video, która miała być obecna całą noc. Jednym z tej ekipy był zdolny koleś zwany Pokio, który był z nami przez cały czas trwania imprezy, rejestrował próby, dyskusje i wszystko o co chodzi i co się działo, włącznie z niepokojącymi nas działaniami policji wokół akademii na trzy dni przed koncertem. Planowany dochód z koncertu miał być przeznaczony na zaopatrzenie stoiska księgarni Housmans, które miało pokazać, o co chodzi ludziom tam pracującym i zapewnić bezpośredni kontakt z szeroką publicznością. Ustawiliśmy 25 stolików na ich wystawę i poinformowaliśmy akademię, że sporządzimy listę nazwisk i wszyscy ci ludzie mają być wpuszczeni do środka wcześniej i bez opłaty. Dwa dni przed koncertem zostaliśmy zwołani na końcowe spotkanie z akademią. Na tym spotkaniu poinformowano Colina, że miał się stawić na spotkanie z policją w Brixton, aby przedstawić plany i cele "zgromadzenia". Przed tym spotkaniem ustaliliśmy kilka punktów: podczas imprezy nie mogły być sprzedawane żadne produkty mięsne, "bezpieczeństwo" miało być spokojne i traktować ludzi z szacunkiem, na scenie nie miało być żadnych ludzi z "bezpieczeństwa"(ochronę sceny miał zapewnić Colin), a pracownicy stoisk mieli być wpuszczani za darmo od godziny 15.00.

Organizacja Conflictu miała przybyć o 11.00 i pomagać w rozstawianiu sprzętu, świateł i.t.p. Gdyby koncert został przerwany, wszystkie podatkowe zyski miały być podzielone równo pomiędzy akademię i stoisko. Bez pozwolenia akademi i zespołów, policja nie miała prawa wejść do sali, bez względu na okoliczności. Później, na spotkaniu z policją, poinformowano nas, że będą obstawiać pewne ulice. Zapytani - czy spodzieją się kłopotów, odpowiedzieli, że nie - czyż więc były to zwykłe środki ostrożności? Oni znowu zaczęli zadawać pytania, w końcu myśleliśmy, że udało nam się ich przekonać, że Conflict to po prostu kapela rockowa z paroma facetami sprawiającymi kłopoty, dopóki oficer nie powiedział, że Conflict ma wielką grupę lojalnych zwolenników, uważanych za najbardziej polityczną i gwałtowną publikę w kraju, a głównym ich celem jest policja. Co wy na to?

Po spotkaniu oni nadal nie wiedzieli, że jestem członkiem Conflictu, lecz ja za to miałem wrażenie, że nie rozumiem zamiarów policji. Gdy wracałem do domu przyszło mi do głowy, że może oni nie zabraniają robić koncertu, bo chcą się dobrze przyjrzeć Conflictowi i naszym akcjom za jedym zamachem. A może oni chcieli sprawdzić na nas nowe taktyki kontroli zamieszek? W każdym razie dawniej od razu przerywali przygotowania, dlaczego teraz tego nie zrobili. Gdy wspominaliśmy to, co władze zrobiły przeciw Conflictowi i Ruchowi Wolnościowemu przez te parę lat, pojawiły się wątpliwości, czy dobrze robimy? Czy zrobiliśmy duży błąd, podnosząc głowy i ujawniając za jednym razem cały ruch? Sceniczna bitwa? Jakby nie było, było już za późno. Jeszcze jeden dzień na ostatnie spojrzenie, wtedy dostaliśmy wiadomość, że Free Wisemen - polityczny zespół Rappingowy (rapowy?), wolał nie pojawiać się na afiszu. Poczuliśmy się głęboko rozczarowani, bo był to pierwszy raz, gdy mieliśmy się pojawić na żywo, bez innych punkowych kapel, a zdobycie nowych ludzi było tym razem ważniejsze niż kiedykolwiek. Powstała wielka dziura do wypełnienia, ale szybko przyszedł ratunek w postaci Beniamina Zephaninah, który spokojnie powiedział "tak". Rzadko to okazja pracować z bezpretensjonalnymi, niewymagającymi, stuprocentowymi ludźmi - a Beniamin to właśnie jeden z nich. Conflict przybywa o 9.00 rano, sprzęt także. Światła o 10.00, ruchome studio nagraniowe o 11.00, ekipa video i monitory o 11.30, dostawcy artykułów żywnościowych o 12.00, stoliki pod stoiska o 14.00, ostatnie próby i ustawianie brzmienia o 15.00, otwieranie drzwi o 19.00. Nastąpił 18.04.87 - jeden z najcieplejszych dni w roku.

W sali było 85 ludzi z ochrony - kto tu chciał wywołać kłótnie? Krótkie spojrzenie na zewnątrz, wzmogło jeszcze większe mieszane uczucia radości i strachu - zobaczyliśmy setki ludzi gromadzących się wokół akademii. Zobaczyliśmy także duże ilości policji, ale wszystko wyglądało spokojnie.

Wracając do budynku, aby uchwycić ostatnie minuty spokoju i coś zjeść zobaczyliśmy umundurowanych policjantów w hali, którzy orientowali się co do układu sceny i częściowo również oglądali transparenty. Szybko się zorientowaliśmy, że zarząd akademii wpuścił ich do środka. Teraz było już jasne, że zarząd akademii stoi po ich stronie.

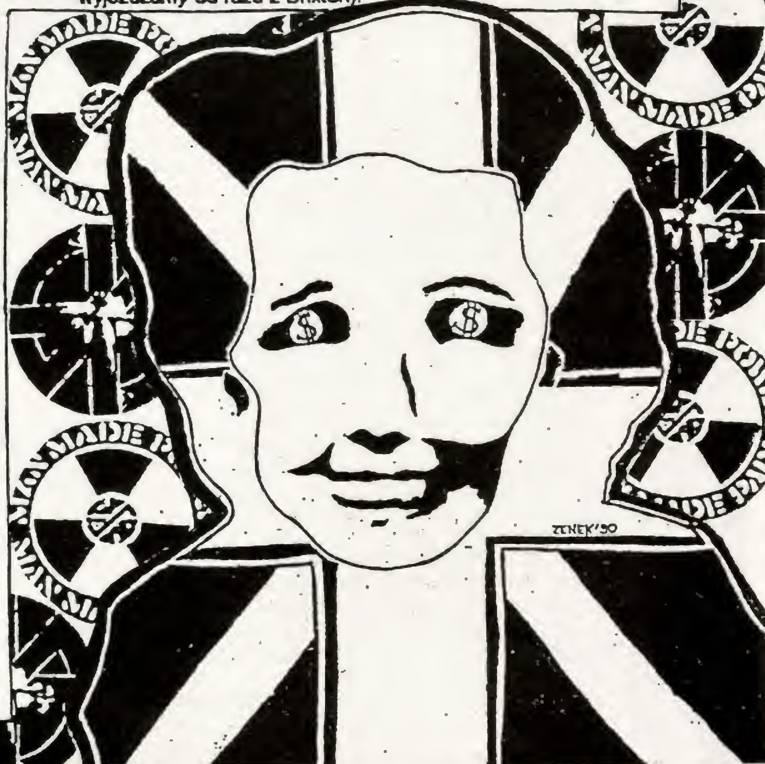
Kolejna kłótnia powstała, gdy akademia poinformowała nas, że w rzeczywistości stoiska muszą być spłacane suma 15 funtów za stoisko."Myśleliśmy, że zgodziliśmy się co do...", "Spójrzcie chuje na tego kolesia, mamy już dość tych brudnych skurwysynów" - warknął ktoś z zarządu. Nasze zmęczone twarze szybko się jednak rozpogodziły, a zaraz potem powiedziano nam, że ludzie na zewnątrz zaczęli się bić i napewno wkrótce będzie więcej policji. Pierdolić to, otworzyć drzwi, wpuścić ludzi i wyciągnąć ich spod zasięgu policji. A teraz chociaż te pięć minut na odpoczynek i jeszcze jedno spotkanie, ale i na to nie ma szans. Faceci przy drzwiach nie zwracają uwagi na listę gości...

Większość ludzi zapłaciła jednak, aby wejść i skończyć z tym wreszcie, ale pozostawiło to nieprzyjemne uczucie, jako, że patrzyliśmy z okien na balkonie na przyjaciół i innych ludzi, którzy tu pracowali - jak byli potrącani i poszturchiwani - a my nie mogliśmy nic zrobić. Słuchając chóralnych śpiewów, których echa dochodziły z dołu, zorientowaliśmy się, że ludzie stali się niecierpliwi, więc zagrał pierwszy zespół: Thatcher On Acid. Wtedy po raz pierwszy spojrzałem na cały tłum - był on naprawdę duży, plus setki ludzi na zewnątrz stojący w kolejkach, abydostać się do środka. Przybyli z każdej strony kraju, a także z Irlandii, Szwecji i większości krajów Europy. Przybyła nieposkromiona siła. Ludzie pomagający nam przy obsłudze sceny zdołali wejść do hali na czas, gdy zaczynał Beniamin Zaphanian i po krótkiej konfrontacji z "bezpieczeństwem" akademii, zajęli stanowiska z przodu sceny. Beniamin dał po prostu wspaniały koncert, a przy końcu wprowadził tłum w fajny nastrój. To było to, to był ten moment, na który pracowaliśmy i czekaliśmy od 3 miesięcy, nasza szansa, osiemnastominutowa taśma video weszła i ludzi podnieśli ogłuszający ryk. Pobiegliśmy za scenę na końcowe spotkanie i jeszcze raz omówiliśmy koncert, a w następnej chwili, gdy sala drżała od śpiewu ludzi, prawie się rozkleiliśmy - presja dnia, mieszane uczucia, frustracje, strach, nienawiść, miłość, nadzieja i przepełniająca serce reakcja tłumu. To było za wiele, przez parę chwilpociekły z oczu łzy, ale zaraz pobiegliśmy przed scenę, aby pomóc naszym kumplom zapanować nad wielkim, rozentuzjowanym tłumem, taśma video skończyła się... i ...

Wydarzenie skończyło się niepowodzeniem - tak, to wiedzieliśmy, miotając się po scenie, zbliżając gwałtowny i ostry koniec utworami granymi na bis. Dlatego nie zamieściliśmy tych numerów na płycie, bo po prostu je spierdoliliśmy. Pozostaliśmy na scenie, aby chwilę porozmawiać, posłuchać ludzi i podyskutować z nimi, ponieważ podczas koncertu zauważyliśmy grupę ludzi na przodzie, którzy nie robili nic oprócz niszczenia aparatury nagłośnieniowej i oświetleniowej, zrywania transparentów, a później atakowania sceny i członków grupy - później było to oczywiście do zaakceptowania jako gest poparcia (choć nie całkiem trafny), ale większość była kurewsko złośliwa, a co stałoby się, gdyby spróbować odwzajemnić się tym samym? Popowe gwiazdki, pierdolone popowe gwiazdki.

Te wydarzenie, a oprócz tego "bezpieczeństwo" akademii bijące ludzi, wprowadzające goryli na scenę, atakujące Paco i nawołujące aby "wykończyć resztę grupy" - tego było już za wiele. W końcu nerwy nie wytrzymały i ogłosiliśmy koniec imprezy i Conflict skończył. Opuściliśmy scenę, czując się wypompowani, rozbici i całkowicie zniszczeni. To, co było szansą, aby zjednoczyć wszystkich, skończyło się na udawaniu i okłamywaniu. Ludzie obwiniali siebie nawzajem, część obwiniała miejsce, część "bezpieczeństwo", ale większość obwiniała Conflict. Gdy tłum zgromadził się u wyjścia powróciliśmy do garderoby, gdzie każdy siedział w milczeniu, próbując zebrać się w sobie i odpocząć od tego, co się działo przez cały dzień, gdy wtedy usłyszeliśmy tłukące się szkło i chóralne śpiewy z zewnątrz. Zbiegliśmy na dół, wyskoczyliśmy z bocznych drzwi i stanęliśmy twarzą w twarz z brixtońską policją "Riot Control" w pełnym umundurowaniu. Było wiele różnych wersji, tego co się działo podczas i po "zgiełku", który wtedy nastąpił. My sami zostaliśmy wrzuceni z powrotem do środka - widzieliśmy obrzydliwy widok thatcherowskiej policji podczas pracy, ścigającą ludzi, bijącą i aresztującą każdego, kto się nawinął pod rękę.

Jedność i przyjaźń to najważniejsze cechy naszego ruchu. Ludzie zaczęli pomagać aresztowanym i od tej chwili zaczęła się regularna bitwa między gnębicielami a osaczonymi. Akademia była całkowicie obstawiona, a my ciągle tkwiliśmy wewnątrz, podczas gdy policja próbowała powstrzymać jakichkolwiek ludzi chcących wrócić do budynku. Ostatecznie pozwolono nam opuścić salę ok. godz. 1.45 i skierowaliśmy się do domu z policją jadącą za nami (chcieli się upewnić, czy wyjeżdżamy od razu z Brixton).



Końcowy efekt tego, co działo się na ulicach po koncercie jest - według tego co wiemy - następujący: 52 ludzi aresztowanych, z tego 32 później oskarżonych na podstawie nowej ustawy o porządku publicznym. Pozostali zostali potraktowani dość brutalnie, przesłuchani, a następnie zwolnieni. Szacowne straty wyniosły w sumie 30 000 funtów na terenie wokół akademii, którego część została wskazana jako cel ataków w pewnych ulotkach rozprowadzanych przed koncertem.
W jaki sposób to działa? Oficjalne oświadczenie policji, które zostało później wydane, twierdziło, że zaangażowano 500 osób w czasie zamieszek, które nastąpiły po koncercie - aby oczyścić teren i usunąć ludzi z Brixton. Według tegoż oświadczenia "Riot Police"(policja od zamieszek) i policjanci zostali zaangażowani, jako że 500 białych punx zaczęło atakować policjantów pociskami, nastąpiła więc nieunikniona konfrontacja i zaczęły się aresztowania.
Zapomniano o tym powiedzieć w oświadczeniach i nadal pozostaje bez odpowiedzi pytanie: jeżeli akcje policji miały na celu oczyszczenie terenu i usunięcie z Brixtonu tłumu, to dlaczego stacje metra zostały zamknięte po uprzednim opróżnieniu metra z dużej ilości pasażerów? Dlaczego w autobusach stali oficerowie wypychający ludzi, którzy chcieli wsiąść? A dlaczego zablokowano wszystkie drogi wylotowe w Brixton w promieniu 5 mil od akademii? Być może chcieli pokazać miejscowym czarnym, że biją także białych?! To tylko przypuszczenia, ale w rzeczywistości odpowiedź jest oczywista: policja nas nienawidzi, a wskutek tego my nienawidzimy jej , a jej celem było pogonić i zastraszyć możliwie najwięcej ludzi. Raporty w ogóle nie wspominały o ludziach po prostu zaatakowanych przez policję, tylko pobitych, a potem zostawionych. O innych, którzy ponieśli poważne rany na głowach, a nawet o człowieku, któremu dwaj policjanci rozwalili głowę przebijając nią szybę, także nie wspomniano. Policja używała pasty do butów, aby zaczernić swoje numery identyfikacyjne i zająć się tłumem. Komentarze oficerów policji brzmiały:"to wy spowodowaliście to wszystko, wy punkowe dupy. Kto chce, Conflict będzie następny!". Zatrzymanych ludzi zmuszono do odbicia odcisków palców, zrobiono im zdjęcia, zostali zwyzywani i opluci. Najstarszy rangą oficer utrzymywał, że część z jego młodych funkcjonariuszy po prostu straciła głowę w zamieszaniu. Zastanawiam się, czy ta historyjka usprawiedliwi także ludzi oczekujących na rozprawy, za pobicie policjantów. Prawda o tym, co zdarzyło się w sobotę 18.04.87 r. w Brixton, Londyn: w rzeczywistości był to zgiełk policyjny, spowodowany niewątpliwie przez ostatnio narzucone nowe ustawy policyjne. Nowe programy, stare programy - wszystko to jest kupa pierdolonego gówna - są to marionetki państwa. Ono pociąga za sznurki - oni podskakują - nikt tak naprawdę nie pilnuje porządku w policji Zjednoczonego Królestwa. Sami dla siebie stanowią prawo: silne, niekontrolowane i niemożliwe do powstrzymania. Podstawową rzeczą jest to, że nie jesteśmy osłabieni przez własną złość. Musimy iść do przodu i tworzyć. Jestem cholernie zmęczony bitwami na scenie po naszych koncertach. Nie możemy otwarcie wywalić policji - tylko raz zdołaliśmy ich powstrzymać i pogonić, ale obecnie są na nas całkowicie przygotowani. Oczywiście, musimy się odwzajemniać, gdy oni zaczną, ale sama myśl, żeby walczyć po wyjściu z koncertu to samobójstwo. To jest kurewsko załamujące, widzieć, jak policja trzaska ludzi z naszego ruchu, których kochamy i szanujemy. Możemy i będziemy walczyć używając nacisku, oporu i akcji, ostrożnie i starannie, ponieważ o wiele lepiej jest osiągnąć powoli, niż dostać pięć lat za powodowanie zamieszek. Nie da się nawet określić, jak ważne są akcje bezpośrednie; włącznie z tymi po koncertach, ale bądźcie ostrożni - zawsze nookoło są ludzie i dobra materialne, co wymaga stałej uwagi. Jeśli chcecie odgryźć się na policji, róbcie to tylko wtedy, gdy do was należy przewaga liczebna - cicho, szybko i ostrożnie.
Ostatni akapit został napisany po tym jak dostaliśmy kilka egzemplarzy ulotek pt."Sprowadzenie Conflictu na ziemię". Wygląda na to, że ulotki te były rozprowadzane w akademii, a także na innych londyńskich koncertach Conflictu. Ulotka krytykowała zarówno Conflict jaki cały ruch punkowy, zarzucając, że jest głupotą radość z grupowego tańca. Ulotka utrzymywała również, że punk jest mniej, więcej tak samo rewolucyjny jak "Crossroads" (angielski melodramat sensacyjny), następnie ulotka zachęcała ludzi, aby wyszli na ulice i zaczęli zabawę po koncercie, czy oni są głupi? Czy nie rozumieją, że pięści i buty to nie jest broń przeciw pałkom i plastikowym kulom? Generalna część ulotki - oprócz tego, co wspomniano wyżej - jest raczej nieistotna, ale fakt pozostaje faktem. że była ona rozprowadzana przez politycznych działaczy, którzy nie ujawnili się i nie wezmą odpowiedzialności za swojke druki. Oni po prostu chcą was użyć, abyście podejmowali ryzyko, a nas, abyśmy zostali obwiniwni i ponosili konsekwencje.
"Wypchajcie się z waszą rewolucją - chcemy anarchii i pokoju" - po tygodniu dowiedzieliśmy się z wiarygodnych źródeł, jak akademia w rzeczywistości nie dotrzymała naszych umów. Ludzie byli brutalnie traktowani przez "bezpieczeństwo", dziewczyny były niepokojone, konfiskowano magnetofony i wyjmowano filmy z aparatów. Grożono też sprzedawcom stoisk, a koszulki były sprzedawane po 6 funtów, a nie po 4. Ignorowano listę gości i bilety wolnego wstępu dla organizatorów stoisk. Nie dostarczono wegetariańskiej żywności - zamiast tego oni sprzedawali beefburgery (potrawy na wołowinie).
Pośpiesznie zorganizowaliśmy spotkanie z akademią, na którym mieliśmy nadzieję wyjaśnić, co zrobiono źle i rozliczyć się. Na spotkaniu tym oni zaprzeczyli wszystkiemu, co napisano powyżej, potem odmówili zwrotu jakichkolwiek kosztów, a następnie odmówili oddania pieniędzy na cele dobroczynne, na które były one przeznaczone.Stwierdzili, że 1000 funtów kosztowało naprawienie szkód spowodowanych w budynku, w formie graffiti, wybitych okien, zniszczonych zlewów i toalet. Gdy spytaliśmy czy moglibyśmy obejrzeć te zniszczenia, oni odpowiedzieli, że wszystko już jest naprawione. Jak wygodnie. Każdy kto uczestniczył w koncercie świadomy jest więc kłamstw i oszustw i mamy nadzieję nie uwierzy, że byliśmy w jakichś konszachtach z akademią. Finansowo koncert przyniósł katastrofę - Conflict ciągle płaci długi różnym spółkom i przedsiębiorstwom. Niewielką pociechą było to, że organizatorzy stoisk zmyli się bez zapłacenia podatków i opłat, a na sprzedaży zarobili trochę pieniędzy.
Mijały dni, stawało się oczywiste, że nie biorąc pod uwagę finansów, zgromadzenie było ogromnym sukcesem. Zjednoczyliśmy przecież wszystkich, nie trzeba wspominać o pełnej podniecenia atmosferze, jaką stworzyliśmy. Ludzie byli nastawieni optymistycznie, a prasa pełna "histori" i "komentarzy" o grupie Conflict (w większości były to śmiecie), a także o całym ruchu. Codziennie dostawaliśmy wiele popierających nas listów i telefonów, a ludzie powszechnie dyskutowali o wydarzeniu - zarówno przed jak i po nim, część opini była dobra, część zła, ale to jest bez znaczenia - coś się działo. Im dłużej patrzyliśmy na to, co się dzieje dookoła, tym lepiej się to wszystko przedstawiało, a poza tym: jak inaczej mógł się skończyć największy alternatywny koncert w historii? Gdybyśmy skończyli, powiedzieli "dobranoc", każdy spokojnie poszedłby do domu i co zostałoby osiągnięte? Czy w ogóle cokolwiek zostało osiągnięte?
Lecz teraz nie ma to już znaczenia. Poczuliśmy się znów żywi i gotowi do działania. Zdecydowaliśmy zastanowić się nad przyszłością. Spotkaliśmy się i przedyskutowaliśmy wiele rzeczy, włącznie z emoc -jami podczas konceru - jak fajnie było znowu zobaczyć uśmiechy na twarzach ludzi! Szybko olaliśmy nasze wątpliwości i depresje, po czym wzieliśmy się do roboty, wydając album, jako próbę spłacenia długów i zarobienia pilnie potrzebnych pieniędzy. To dlatego album ten kosztuje 6 funtów - rozpaczliwie potrzebujemy pieniędzy. Wzięliśmy się do pracy nad projektowaniem okładki i zdecydowaliśmy, że tak jak koncert, powinna ona być inna. Jedyny sposób, w jaki mogliśmy uchwycić atmosferę i odczucia z koncertu, to zamieszczenie fotek wszytkich tych, którzy brali w tym udział, w tym również publiczności, a gdy rozplanowaliśmy fotki nas samych, mogliśmy usłyszeć krzyki gwiazd roka i zaczęliśmy sprzedaż. I znowu byliśmy inni i złamaliśmy "reguły". Byliśmy pierwszym anarchistycznym zespołem używającym kolorowej okładki, pierwszą kapelą, która podniosła cenę wejścia do realistycznego poziomu, pierwszymi, którzy postawili zarzut, że pacyfizm to tylko idea, a nie odpowiedź, w wyniku czego zostaliśmy skrytykowani.
Masowy rozgłos, który sięteraz pojawił, miał również swe złe strony, jako, że zostaliśmy wezwani na spotkanie z szefami

CONFLICT

policji w Brixton. Od tamtej pory grożono nam możliwością os- karżenia. Poinformowano nas też, że oddział Home Office (coś, jak u nas U.O.P.), starał się zrobić wszystko co w jego mocy, by zabronić gupie znanej jako Conflict jakichkolwiek występów na żywo w granicach Zjednoczonego Królestwa, i chociaż nie było żadnego "papieru", szybko odwołano naszą zaplanowaną już trasę po kraju, policja odwiedzała właścicieli klubów i wyperswadowywała im koncert Conflictu. Później okazało się, że wtrąciła się w to także poczta i dowiedzieliśmy się, że policja wchodzi do sklepów płytowych i konfiskuje eg - zemplarze naszych płyt. Mimo tak przykręconej śruby udało się nam pojawić pod pseudonimami w różnych miejscach w całym kraju i nadal będziemy tak robić. Uważamy tą banicję bez znaczenia i dlatego nie będziemy stosować się do res - trykcji państwa. Na koniec pragniemy przekazać pozdrowie - nia i podziękowania wszystkim, którzy brali udział w "Zgro - madzeniu, a także tym, którzy nie mogli się pojawić, oraz wielu ludziom, którzy przez te lata okazali nam dużo poparcia. Będziemy teraz walczyć dalej i jesteśmy pewni, że wy także. Pamiętajcie, na kogokolwiek oni by głosowali, my nie damy się rządzić sobą.



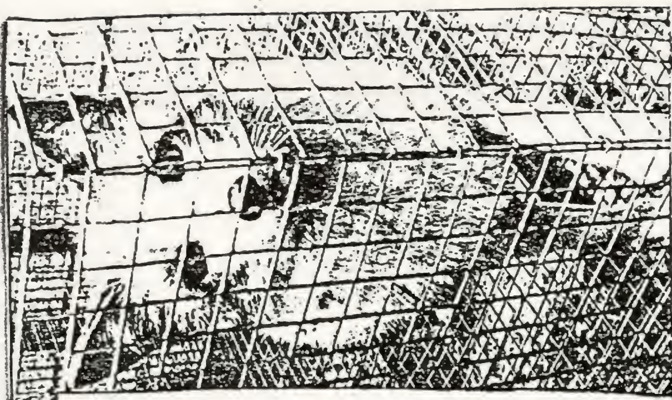
Text "CONFLIKT: THE GATHERING of THE 5000" jest przedrukiem ze starego sosnowieckiego zinea " Chory Rozsądek". Ukazał się on w 2 i 3 nr "Chorego Rozsądku" /88rok/ a otrzymaliśmy go dzięki uprzejmości wydawcy zina - Zenka. Bardzo serdecznie dziękujemy!/ tekst tłumaczył -Patyczak/.

THE GATHERING OF THE 5000

PISS IN THE OCEAN" (SZCZOCHY W OCEANIE) - CONFLICT

PUNK ODEGRAŁ SWOJĄ WŁASNA WAŻNĄ ROLĘ W WALCE PRZECIW OPRESJI
NOWA ŚWIADOMOŚĆ NOWE POGLĄDY ZNISZCZYŁY POWSZECHNIE AKCEPTOWANE OBSESJE
ODESZŁY STĘCHŁE TRADYCJE, FAŁSZYWA MORALNOŚĆ I ŚLEPA NADZIEJA
ŁĄCZYŁ JE SZACUNEK DLA WŁADZY, MY OBRÓCILIŚMY TO W ŻART
POWIEDZIELIŚMY: "SPIERDALAĆ" SYFIASTYM POPOWYM GÓWIENKOM
TWORZĄCYM OBRAZ DOSKONAŁEGO ŚWIATA
MALUJĄCYM CZYSTE SZCZĘŚLIWE OBRAZY RZECZYWISTOŚCI: "JEST JUBILEUSZ KRÓLOWEJ" - IDŹCIE DO DIABŁA
ODMAWIAMY BYCIA KUKIEŁKAMI Z OBIECANĄ PRZYSZŁOŚCIĄ
NIE MA PRZYSZŁOŚCI, WIĘC NIGDY NIE ZWAŻAJ NA KUTASÓW BO ANARCHIA W ZJEDNOCZONYM KRÓLESTWIE ODPOWIADA NAM
OPINIA PUBLICZNA DARŁA SIĘ I WRZESZCZAŁA, DOMAGAJĄC SIĘ NATYCHMIASTOWEGO KOŃCA
WSZYSTKIE MENTY ŚWIATA PODCHWYCIŁY TEN GŁOS
"JAK ONI MOGLI ZROBIĆ TO DLA NASZEGO NARODU ?"
MASS-MEDIA PRÓBOWAŁY NAS ZNISZCZYĆ, POWSTRZYMAĆ ROCKOWĄ INWAZJĘ BIEDAKÓW
TEN SZUM TYLKO NAM POMÓGŁ, UKAZAŁ ICH BEZNADZIEJNĄ SYTUACJĘ
ROSNĄC W LICZBIE I SILE POTRZEBOWALIŚMY RZECZNIKÓW
I WTEDY POJAWILI SIĘ CZTEREJ LUDZIE Z PRAWDZIWEGO ŚWIATA, TACY JAK MY WSZYSCY
MIELIŚMY TERAZ SWÓJ GŁOS, ALTERNATYWĘ, NASZ PRZEKAZ ROZBRZMIEWAŁ CORAZ GŁOŚNIEJ
NIC NIE MOGŁO NAS POWSTRZYMAĆ OD POWSTANIA, ABY PRZYJĄĆ WYZWANIE
GDY WYZWANIE PRZYSZŁO, ONI SIĘ ROZPADLI, ONI CZTEREJ STALI SIĘ ŁATWĄ OFIARĄ
PONIEWAŻ SPRYTNA BROŃ PAŃSTWA - PIENIĄDZE JESZCZE RAZ OKAZAŁA SIĘ ZBYT KUSZĄCA
KSIĄŻECZKI CZEKOWE SKURWYSYNÓW WIELKIEGO BIZNESU OTWARŁY SIĘ I ZDŁAWIŁY
PIJAWKI CHYTRZE SSAŁY "NIE MOGLIŚMY UWIERZYC W TO CO NASTĄPIŁO"
PUNKOWE SKLEPIKI "ZAKRĘC SIĘ ! KUP TU SWOJ BUNT"
PLAKIETKI, PLAKATY, NIEWOLNICTWO, KSIĄŻKI, FARBOWANIE WŁOSÓW
MASOWO ZACZĘLI KUPOWAC PUNK ROCK, CZĘŚĆ NOWEGO ZAGROŻENIA
KRAJ ŚMIAŁ SIĘ I KRZYCZAŁ: "PUNK ZROBIŁ KLAPĘ"
WYGLĄDAŁO NA TO, ŻE PUNK UMARŁ

CONFLICT





Na całym świecie, w lasach i puszczach wielu krajów trwa barbarzyński proceder, którego ofiarami padają najpiękniejsze zwierzęta futerkowe. Wiele gatunków systematycznie zabija - nych uległo całkowitemu wyginięciu lub zagrożeniu wyginię - ciem. Za przykład niech posłuży parę danych. Bóbr, na które - go masowo polowano w XIX w. uległ zagrożeniu wyginięcia, ale na szczęście dla niego (a na nieszczęście dla innych zwierzaków) zmieniła się moda. Gęste futro śnieżnego lam - parta przyczyniło się do jego popularności i teraz jest około 500 tych pięknych zwierząt żyjących w wysokogórskich regio - nach Azji i Himalajach. W 1982 nie mniej niż 28 000 rysiów zostało złapanych w samej tylko Kanadzie. W 1984 z Boliwii do Francji sprowadzono ponad 13 000 skór kota Geoffraja (u nas gatunek raczej mało znany), podczas gdy Niemcy spro - wadziły z Chin 16 890 skór lamparta. 100 000 czerwonych fok rocznie jest łapanych nielegalnie na wybrzeżach Wlk. Brytanii i Irlandii tylko dla ich futra. A wszystkiemu jest winny handel i przemysł futrzarski. Człowiek w swej pysze i chciwo - ści, a może zazdrości, postanowił wyglądać piękniej niż poz - woliła mu na to Matka Natura i zaczął zabierać prawowitym właścicielom to co do nich bezsprzecznie należy - ich skóry i futra. Tysiące zwierząt cierpi i ginie tylko dlatego, że zostało obdarzone wspaniałym okryciem. Ale znaleźli się też ludzie, którzy się temu sprzeciwiają. Zrzeszeni są w grupach i orga - nizacjach, w których walczą o zaprzestanie bezsensownych morderstw i zlikwidowanie handlu futrami. Do takich organiza - cji należy min. dosyć znana chyba organizacja LYNX (ryś) mająca swą siedzibę w Wlk. Brytanii i działająca na jej tere - nie, ale i nie tylko. Poniżej przedstawimy pokrótce metody działania i cele do jakich dążą. Materiał został wzięty z LYNX Magazine bez ich wiedzy, ale chyba nie będą mieli nam tego za złe. Może coś z tego skorzystają nasi rodzimi obrońcy zwierząt, którzy przypuszczam i tak mają z nimi kontakt.

PAJU



NEW



Rich bitch.

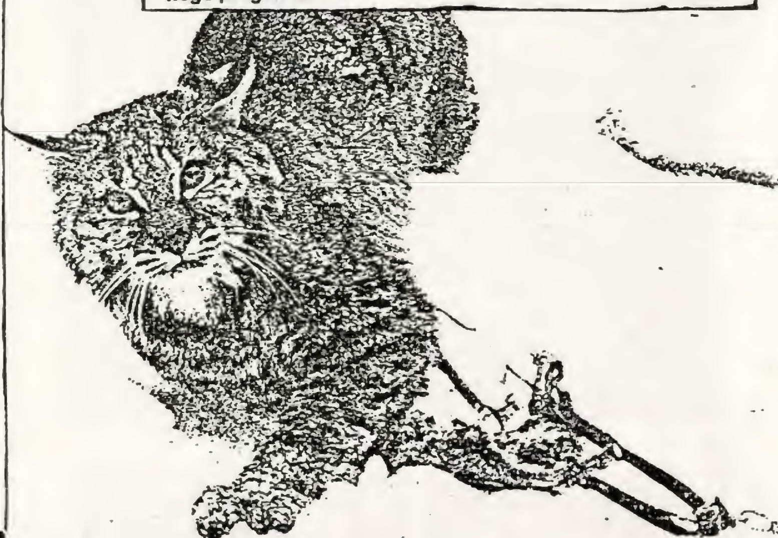


Poor bitch.

LYNX MAGAZINE

KAMPANIA LYNXA - NASZA STRATEGIA, DĄŻENIA I CELE

Organizacja LYNX zapoczątkowła swoją działalność w 1985 r. Jest to jedyna organizacja w Brytanii, poświęcona wyłącznie ochronie zwierząt futerkowych - zarówno w środowisku na - turalnym jaki w niewoli - i która wyrobiła sobie godną pozazd - roszczenia międzynarodową reputację za swoją pokojową pracę na rzecz zwierząt. Działania Lynxa poświęcone są zmianie postawy społeczeństwa wobec futer. Naszym celem jest stworzenie nowego klimatu opinii, która zapewnia, że noszenie futrzanej garderoby nie będzie dłużej akceptowane. W ten sposób uderzymy prosto w serce przemysłu futrzar - skiego, pozbawiając go klientów na produkty z futra i przez to zredukować liczbę zwierząt zabijanych dla ich futra. Jest to osiągane poprzez spektakularną i inowacyjną kampanię anty - reklamową, do której używa się tablic na przystankach auto - busowych, budynkach, etc. i antyreklam w kinach, które uka - zują nieprzyjemną rzeczywistość, która jest ukryta za czarują - cym imagem ukazywanym przez przemysł futrzarski. Mało lu - dzi może nie znać "Niemego pokazu mody", podczas którego futrzany płaszcz wytryskuje krew na przerażoną publiczność. To tylko jedna część wysoko profilowej kampani antyrekla - mowej Lynxa, która odniosła już sukces w robieniu z futra naj - bardziej kontrowersyjnego i często dyskutowanego problemu, poświęconego dobru zwierząt. Ostatnie badania opinii pub - licznej przeprowadzone przez Lynx wykazały, że przynajmniej 7 spśród 10 ludzi w Brytanii jest przeciwko zabijaniu zwierząt dla ich futra. Lynx jest również aktywny, przeprowadzając kampanię w parlamencie, aby wprowadzić poprawki do praw, które dotyczą zwierząt futerkowych. Na przykład: stalowe szczękowe potrzaski zostały zakazane na ponad 30 lat, a mimo tego Wlk. Brytania obłudnie kontynuuje import skór z krajów, które nadal używają tego okrutnego przyrządu. Lynx pracuje z członkami parlamentu ze wszystkich parti, aby wprowadzić zakaz importu skór zwierząt złapanych w ich na - turalnym środowisku z takich właśnie krajów, które używają potrzasków, również współpracujemy z podobnie myślącymi grupami, walczącymi o dobro zwierząt, aby osiągnąć ustawo - dawstwo, które zamknie wszystkie farmy futerkowe w kraju. Będziemy poszerzać rozmiary kampani na całą Wspólnotę Europejską przy najbliższej okazji. Lynx pracuje nad pod - niesieniem świadomości społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży na temat nacisków ludzi na populacje dzikich zwierząt, aby uchronić dla przyszłych generacji dziewicze za - kątki świata i wspaniałe stworzenia zamieszkujące je. Przys - tępujemy do ambitnego, masowego programu informacyjnego, który zawierać będzie stworzenie żywego, jasnego filmu do - ku mentalnego i robiącego wrażenie efektywnwgo, oświato - wego programu.



FASZYZM RASIZM

NACJONALIZM

Niemal co dziennie, kiedy tulko spojrzysz na nagłówki gazet czy informacje w tv. zobaczysz i usłyszysz kolejne wiadomości o odradzającym się nazistowskim terrorze. Nieulega wątpliwości, że ostatnia dekada XX w. przejdzie do historii, jako czas rozwoju faszyzujących organizacji i partii w Europie.
Zwycięstwo w wyborach rosyjskich 93r. Żyrynowskiego, sukces partii córki Mussoliniego we Włoszech, popularność Narodowego Frontu Le Peina we Francji - to wszystko synonim nowej fali nacjonalizmu jaka się obecnie dokonuje.
W Niemczech, głównie na terenie byłej NRD nastała w pewnych kręgach moda na bycie nazistą.
Wiąże się to bezpośrednio ze słabą kondycją gosp.tego regionu i narastającym bezrobociem.
Z mas sfrustrowanej młodzieży, ogłupianej przez faszystowskich polityków, wyłoniło sie w ostatnim czasie kilka charakterystycznych " postaw / grup/ otwarcie nazistowskich. Grupy te odznaczają się specyficznym ubiorem i ideologią, często prezentują różny pogląd na kwestie formy nazistowskiego porządku. Okazuje się, że nazi skins to tylko jeden z kierunków / nie dominujący zresztą/ nowej mody na szowinizm i nienawiść narodową.



faszystowscy popersi

Jednym z najpopularniejszych odłamów ruchu nazistowskiego w Niemczech są FASZYSTOWSCY POPERSI.
Z wyglądu przypominają dawnych popersów. Starają się być czyści i schludni. Ubierają się często na wzór mundurów noszonych przez HITLER JUNGEN.
Agresja i przemoc to po prostu część składowa ich życia.
FASZYSTOWSCY POPERSI wywodzą się z Nazi skonchedów, odrzucili jednak subkulturowe zasady. Uważają się za śmietankę ruchu nazistowskiego.
Nienawidzą turków, żydów,wszelkich azylantów, lewicowców i punków.
Jako broni w czasie napadów i rozruchów, których są prowodyrami używają pistolety gazowe i kije beasbolowe.
Bardzo lubią słuchać muzyki marszowej oraz nazistowskiego oi - rochunrolla.
Faworyzowanymi przez nich pismami są " NSA Kampf - Nuf"/N.S.- wezwanie do walki/ oraz "Der Sieg" /Zwycięstwo/.
Drugim popularnym odłamem nazistowskim są NARODOWI BOLSZEWIŚCI. Są to najbardziej skrajni prawicowcy niemieccy o czym może świadczyć ich hasło " Na prawo ode mnie jest pustka".
Na codzień zajmują się polityką. Skupiają się w partii F.A.P./PARTIA PRAWICOWO RADYKALNA/, której najprężniejszy ośrodek /SAKSONIA/ został utworzony w 1991r.
Członkowie F.A.P. świętują urodziny Hitlera oraz rocznicę śmierci HESS,A.
NARODOWI BOLSZEWIŚCI fascynują się hitlerowskim militaryzmem /SS/. Uwielbiają oglądać stare wermachtowskie kroniki filmowe z czasów II wojny światowej.
Ich wrogami są " partie żydowskie" / tzw. chciwi Neonaziści/," pozorni demokraci" / członkowie CDU i SPD/ oraz wszelkiej maści obcokrajowcy / w tym szczególnie Polacy/.
NARODOWI BOLSZEWIŚCI są fanami niemieckiego folkloru / bardzo lubią Franka Rennicke/.
PRAWICOWI ROCKERSI - to, jak sama nazwa wskazuje uczestniczący w ruchu nazistowskim rochersi. Ich wschodnio niemieckim przywódcą jest 43 letni " Reichs Fuhrer Ost" - ARNULF PRIEM.
Ich image nie odbiega zbytnio od typowego wyglądu rachersów. Dodatkowo uzupełniony jest faszystowskimi emblematami.
Wzywają do narodowościowego odrodzenia Niemiec. Są przeciwnikami amerykanizacji życia w Europie. Nienawidzą obcokrajowców i ich miejscowych obrońców oraz hippisów. Miewają zatargi ze skincheadami.
Wspomniany wyżej Arnuff Prien jest hardyolatem " Dentsche Alternative" /DA/ w Berlinie / zajmuje 2 miejsce/.
Popiera akcje wymierzone przeciwko ograniczaniu prędkości na drogach przez obcokrajowcom. Kultywuje germańską kulturę poganską. Osobiście słucha łagodnego rocka, chętnie czyta "TAZ", "BZ" oraz " klei rtierproxiz".
Bardzo specyficzną grupą neonazistow są tzw. NAZI YUPPIE!. Różnią sie przede wszystkim od innych neonazistowskich grup tym, że

na tym gównie

daleko nie zajedziesz

NACJONALIZM FASZYZM RASIZM

unikają walki i całkowicie negują przemoc i chuligaństwo. Cenią nade wszystko pracę jako środek uszlachetniania człowieka. Lubią ubierać się schludnie - na wzór mody "bizesman". Chcą udowodnić intelektem, że narodowy socjalizm jest przyszłościowy, stwarzający szansę dla kolejnych pokoleń Niemców.

Ich wrogami są liberałowie, demokraci , bogaci wpływowi - pro lewicowi - politycy. Gardzą " nazi subkulturami" typu skins - uważając je za bandę bezużytecznych obiboków oraz jednostki aspołeczne. Jednym z najbardziej znanych niemieckich NAZI YUPPIE jest EWALD ALTHUS. Ma on obecnie 27 lat i zdobył rozgłos dzięki organizacji kampanii na rzecz oświecenia tzw. "oświęcimskiego kłamstwa". Poglądy te nie znalazły szerszego poparcia w społeczeństwie niemieckim jednak ALTHUS jest nieustępliwy i pełny animuszu. Jest on potencjalnym następcą KUHNERA. Mógłby zostać przywódcą neonazistów.

Swieżym zgrupowaniem pro nazistowskiej młodzieży są MAŁE KOŁTUNY. Funkcjonują od 1989r. i posiadają mandaty wyborcze w obrębie - Berlina. Są frakcją o charakterze przypominającym republikanów. Żądają Niemiec w granicach z 1937r., krytykują i zwalczają lewicowców, azylantów oraz wszelkich prawicowych zadymiarzy / głównie nazi skin headów i narodowych bolszewistów/. Ich podstawową bronią jest polityka i propaganda.

x x x

Wszystkie wymienione tu grupy występują przważnie na obszarze dawnego NRD. Początek lat 90-tych był czasem ich szybkiego rozwoju. Często dochodzi do starć /krwawych/ między różnymi " nazisubkulturami". Najczęściej są to ludzie młodzi i bardzo młodzi / często 15 - 16 lat/. Ich chuligaństwo i bandytyzm jest traktowane przez państwo niemieckie z przymrużeniem oka. Policja często popiera nazistów i wraz z nimi uczestniczy w atakowaniu manifestacji lewackich oraz ośrodków alternatywnej kultury.

Na szczęście Niemcy są miejscem działania silnego ruchu anty nazistowskiego. Bardzo ważne jest tworzenie w systemie edukacji i oświaty, świadomości kosmopolitycznej i anty nazistowskiej. Rozumieją to dobrze niektóre dyrekcje i zarządy niemieckich szkół. W gimnazjach rozplakatowuje się ulotki, buduje się tablice , na których swój protest przeciwko rasizmowi wyrażają podpisem nauczyciele i uczniowie. Uczęszczanie do takich szkół młodzieży jawnie faszyzującej jest prawie niemożliwe. Oprócz " pracy u podstaw" najbardziej spektakularnym sposobem oporu jest akcja bezpośrednia. Wiele manifestacji i wieców bękartów z pod znaku swastyki i caltyckiego krzyża zostało rozbitych przez sprawnie dzialające anarchistyczne i lewackie bojówki W wielu miastach istnieją zorganizowane grupy przeciwstawiające się siłą nazistowskim ekscesom. Grupy takie posiadają swój sprzęt, broń a czasem specyficzne umundurowanie / często za wzór brane są oddziały antyterrorystyczne/ i wchodzą w skład międzynarodowej agencji antynazistowskiej "ANTI FA". Formują się obecnie specjalne sekcje " R.A.F., które będą zajmować się wyłącznie walką z nacjonalistami. Pośród czarnej rzeczywistości odradzającej się w Europie fali nazistowskiego terroru pozostaje iskra nadziei, że nie zabraknie chęci i sił w walce z tą "dżumą", która zebrała już w tym wieku swoje potworne żniwo.



narodowy bolszewista

Ewald Althus

Bardzo dziękujemy za materiały i wiadomości

Ciuni z Leverkusen

"PUŁNOCNIK"

Śmiech w Auschwitz

DIETER TREECK

Śmiejące się dzieci w Auschwitz.
Dzisiaj. Dzieci dalekie
od tamtego szyderczego śmiechu
gorliwych biurokratów zabijania,
które los postawił po fałszywej
stronie. Śmiech
zwiększający wątpliwość,
komu zawdzięczam szczęście
przeżycia.
„To byli faszyści",
powiedział stary człowiek,
który stracił tutaj brata i syna.
Lecz ja nie czułem się wyzwolony.
Myślałem o piekle czyhającym
w rz kietowych wyrzutniach,
myślałem o swastykach
malowanych na ścianach
mojego miasta.

na tym gównie daleko nie zajedziesz

RANDKA W ciemno

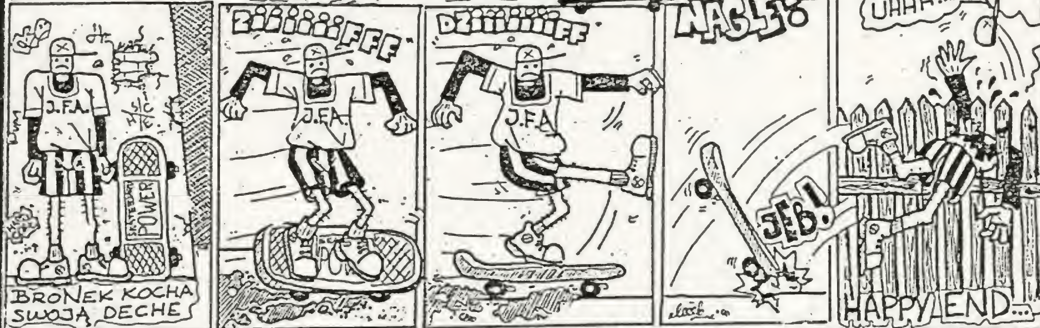
ZDIEŁAŁ JWAN





PAVEŁ Y IWAN

OBRAZKI OBRAZKI



CYWILIZOWANY ŚWIAT!



NÓŻ

PAVEŁ '91

KUPIŁEM SOBIE NÓŻ...

...JEST ŚWIETNY.

KLICK

KIEDY TRZYMAM GO W DŁONI, MAM OCHOTĘ KOGOŚ PCHNĄĆ...

MYŚLICIE PEWNIE, ŻE JESTEM NIENORMALNY?...

HA! HA! HA! NIC BARDZIEJ BŁĘDNEGO...

JESTEM NORMALNYM CZŁOWIEKIEM, JESTEM CZYSTY RASOWO...

...KOCHAM SWÓJ KRAJ I MAM NORMALNĄ DZIEWCZYNĘ...

...ALE CZASAMI CZUJĘ, ŻE MUSZĘ TO ZROBIĆ...

...TO JEST SILNIEJSZE ODE MNIE!

MUSZĘ WTEDY ZABIĆ! ZABIĆ...

HA... HA... HA... O!!

O KURWA?!!!

ZARAZ MI PRZEJDZIE...

Kolejna ofiara

COLLAGES PAJU

ZATRUDNI DYNAMICZNYCH, UTALENTOWANYCH

Wojna über alles

Wejście smoka

mężczyzna

Agresja i zobojętnienie na przemoc stało się częścią składową życia współczesnego człowieka. Proces dehumanizacji i niszczenia człowieczeństwa postępuje w zastraszającym tępie. Przestraszeni i bezradni w swej bierności ludzie domagają się pomocy ze strony państwa. Co robi policja? Co robią urzędnicy państwowych urzędów i ministerstw tzw. "sprawiedliwości"? Zalepiając oczy społeczeństwa kłamstwami prasy i telewizji, zagłębiają się w coraz bardziej rozwijającej się korupcji i powiązaniach z zorganizowaną przestępczością - mafią.

Ich działania to najczęściej wyrzucanie w błoto pieniędzy, które zarabia i traci społeczeństwo, okradane podatkami. Policja zawsze służyła i służyć będzie do tłumienia buntów i głosów niezadowolenia społecznego, roztraskując głowy tych, do których ochrony - jak głosi propaganda - zostali powołani. Bezpieczeństwo, które stwarza policja, ogranicza się do przygeszania ognisk ewentualnej paniki spowodowanej nasileniem przestępczości, która mogłaby wywołać ogólną dezaprobatę i sprzeciw. Tak jest w sytuacjach powtarzających się i bulwersujących mordów i przestępstw. Tylko dzięki naciskowi opinii publicznej, policja zaczyna (sporadycznie zresztą) sprawnie funkcjonować popełniając przy tym często wielu bezkarnych nadużyć.

Jednak bezsilność aparatu i częste używanie przez niego niczym nie tłumaczonej przemocy staje się gdzieniegdzie po prostu codziennością. Parancja i bezradność działań "organów ścigania" jest widoczna na każdym kroku. Przykłady? Nie trzeba szukać daleko. Wiosną 94r. w kilku miejscowościach Opolszczyzny nieznani (czyż - by?) sprawcy podpalili i zbeszcześcili pomniki wystawione ku pamięci Ślązaków zabitych na frontach I i II wojny światowej. Nacjonalistycznym bandziorom nie spodobało się, że na pomnikach widniały napisy także w języku niemieckim. W prasie rozpętała się burza. Akt szowinizmu i terroru poruszył miejscową społeczność. Kiedy przewodniczący mniejszości niemieckiej - Henryk Kroll przeczytał w sejmie oświadczenie potępiające bezradną i bierną postawę policji "organy ścigania" musiały znaleźć kozła ofiarnego. Oczywiście podejrzenia policji nie padły na członków jawnie szowinistycznych ugrupowań, lecz na ludzi sprzeciwiających się nacjonalistycznej przemocy i państwu. Podejrzani zostali uczestnicy ruchów alternatywnych - zdeklarowani anty rasiści i kosmopolici.

Jednak gliniarzom nie udało się kontrkulturowców zastraszyć. Sami podejrzani (co za paradoks) z własnej woli przedstawili na przesłuchaniach ulotki i pisma organizacji podrzegających do narodowych waśni i nienawiści. Nie wiadomo czy zdołano uświadomić i "dobrze skierować" policjantów, wiadomo natomiast, że sprawcy tych i innych przestępstw o charakterze nazistowskim pozostają nieuchwytni. Winni nie zostali odnelezieni po dziś dzień.

Nasi państwowi "obrońcy" potrafią bić tylko pacyfistów protestujących przeciwko militaryzacji. Kiedy natomiast należy uspokoić grupkę pijanych huliganów wtedy "nasi bohaterowie" spieprzają gdzie pieprz rośnie.

Policja tłumaczy często swoją bezradność brakiem pieniędzy. Tymczasem na łamach mediów dziennikarze, a czasami nawet sami funkcjonariusze kompromitują się, oficjalnie pokazując jak i gdzie trwonią pieniądze. Bo oto niedawno na łamach opolskiego brukowca ("Nowa Trybuna Opolska") przedstawiony został opis akcji przeprowadzonych przez "specjalne jednostki policji". Grupa tych dobrze wyszkolonych tajniaków zajmuje się płoszeniem prostytutek lub podglądzaczy - onanistów, spod okien jednego z hoteli. Oficjalna bezradność funkcjonariuszy przyspaża im więcej "lewych" pieniędzy branych jako łapówki od złodziei i bandytów. Przykłady znamy wszyscy. Policja jest instytucją, która wie wszystko o wszystkich, ale działa tylko wtedy, gdy zagrożone zostają jej interesy.

Dzięki sprawnej polityce państwa uzmysłowiono obywatelom, że bez policji żyć nie mogą, nawet wtedy kiedy bije ich po twarzy. Tylko społeczna organizacja może spowodować zmiany czyli poprewę bezpieczeństwa. Społeczeństwo (świadome i to kierowane odgórnie propagandą), które stworzyłoby własne służby ochrony - nie będące szeroko rozbudowanym aparatem, kontrolowanym przez nie samo, miałoby wielką szansę zredukowania do min korupcji i nadużyć. Jednocześnie, służby takie by móc się utrzymać, musiałyby egzystować. Takie próby organizacji, zaczynają się na terenach naszego kraju. Ale są to dopiero trudne początki, nie zdobywające szerokiej akceptacji społeczeństwa. Musimy pamiętać dziś - w państwie nigdy nie będziemy czuć się bezpiecznie - nie będzie tu nigdy sprawiedliwości. Coś co zostało stworzone drogą kłamstw, rozboju i mordów nie może dać pożytecznych plonów.

Znowu wypada powtórzyć starą prawdę: W państwie prawo stanowimy my sami - nikt nas nie ochroni. W tym przeklętym "porządku" musimy być silni. Musimy walczyć, by móc egzystować jak chcemy.

Budyń Budjonnyj

Co to znaczy kochać? Rząd broni wódki

Anarchizm - słowo budzące w ludziach mieszane uczucia - kojarzone przez społeczeństwo w dwojaki sposób. Dla większej jego części anarchia to stan kompletnego chaosu i bezprawia, natomiast dla jego mniejszej części czyli po prostu dla sympatyków anarchizmu lub ludzi znających się na rzeczy anarchia utożsamiana jest najczęściej z brakiem przymusu, wolnością i pokojem. Większość ludzi nie potrafi sobie wyobrazić jak to anarchistyczne społeczeństwo mogłoby funkcjonować bez państwowej policji, bez aparatu władzy i przymusu.
Współczesne tęgie głowy anarchizmu proponują na pewno formę nieco inną od tej sprzed stu lat, w jakiej takowe społeczeństwo miałoby -wyglądać i funkcjonować, ale chyba warto zapoznać się z tym co mieli do powiedzenia w tej kwestii ci najwybitniejsi. Poniższy text to obraz społeczeństwa jakie chciał wprowadzić w życie jeden z ojców anarchizmu książę Piotr Kropotkin. PAJU

Główna nasza działalność polegałą na teoretycznym sformułowaniu anarchizmu socjalistycznego i praktycznym stosowaniu go. I w tym względzie Federacja Jurajska dokonała dzieła, które pozostawi trwałe ślady w historii. Obserwowaliśmy, że u narodów cywilizowanych kiełkuje nowa forma społeczeństwa zamiast dawnej; społeczeństwo równych między sobą. Członkowie jego nie będą już zmuszeni sprzedawać swej pracy i myśli tym, którzy dziś wynajmują ich dowolnie i zależnie od swych osobistych widoków. Przeciwnie, będą mogli zastosować wiedzę swą i zdolności w pracy wytwórczej dla dobra wszystkich; w tym celu będą się łączyć w organizacje, które zgromadzą jak najwięcej siły dla wytworzenia możliwie największej sumy dobrobytu, z pozostawieniem równocześnie najzupełniejszej swobody inicjatywie jednostki. Społeczeństwo to będzie się składać z wielkiej liczby stowarzyszeń, zjednoczonych dla tych celów, które z natury swej wymagają zjednoczenia: z federacji przemysłowych dla wszelkiego rodzaju produkcji - rolniczej, przemysłowej, naukowej, artystycznej -i z gmin spożywców które z jednej strony zawiadywać będą wszystkim, co się tyczy urządzenia mieszkań i zdrowotności publicznej, a z drugiej - zaopatrywać będą swych członków w odzież, żywność i zaspokajać inne potrzeby. Powstaną także federacje gmin między sobą, a także gmin spożywców ze stowarzyszeniami wytwórczymi.

I wreszcie powstaną jeszcze szersze związki, pokrywające cały kraj albo kilka krajów, których członkowie będą łączyć się w celu zaspokojenia swych ekonomicznych, naukowych, artystycznych i moralnych potrzeb, o ile przekroczą one granice poszczególnych krajów. Wszystkie te związki i gminy tworzyć się będą swobodnie za wzajemną zgodą. W taki sposób już dziś pracują kompanie kolejowe albo instytucje pocztowe różnych krajów, choć nie posiadają nad sobą wspólnego centralnego organu i mimo że pierwsze mają na widoku tylko egoistyczne cele, a drugie należą do różnych, często wrogich sobie państw. Podobnie działają instytucje meteorologiczne, kluby górskie, angielskie stacje ratunkowe, związki bicyklistów, nauczycieli, literatów itd. - podają sobie ręce w celu wspólnej pracy lub po prostu dla przyjemności. Nowe formy produkcji i wszelkiego rodzaju organizacje będą miały zapewnioną zupełną swobodę rozwoju, inicjatywa osobista dozna poparcia, natomiast dążność do ujednolicenia i centralizacji będzie hamowana. Nie wynika stąd bynajmniej, aby społeczeństwo miało się krystalizować w jakieś nieruchome kształty, przeciwnie-będzie ono bezustannie zmieniało swoją postać, jako żywy, rozwijający się organizm. Rząd stanie się wówczas zbyteczny, gdyż we wszystkich wypadkach uważanych dotąd za podległę władzy rządowej zastąpi ją najzupełniej dobrowolna zgoda i umowa między związkami; wypadki starć siłą rzeczy staną się rzadsze, o ile zaś powstaną, rozstrzygnie je sąd polubowny.

A tak problem ten widział inny wielki teoretyk anarchizmu Pierre Joseph Proudhon. →

Rząd więc, czyli kościół i państwo niepodzielnie złączone, uznaje za dogmaty:
1. Przyrodzoną przewrotność natury ludzkiej;
2. zasadniczą nierówność stanów;
3. trwałość antagonizmów i wojen;
4. nieunikniony charakter ubóstwa.
Stąd wywodzi się:
1. Konieczność istnienia rządu, posłuszeństwa, rezygnacji i wiary.
Skoro przyjmie się te zasady, które napotykamy na każdym niemal kroku, formy władzy określają się same przez się. A mianowicie:
a. podział ludu na kasty podporządkowane jedna drugiej, właściwie uporządkowane i tworzące piramidę, na której szczycie znajduje się, jak bóstwo na ołtarzu, jak panujący na tronie, władza;
b. centralizacja administracji;
c. hierarchia sądownicza;
d. policja
e. obrzędy religijne.
Dodajcie do tego w kraju, gdzie zasady demokratyczne zyskały przewagę:
f. podział władz;
g. udział ludu w rządzie w drodze przedstawicielstwa;
h. niezliczone odmiany systemów wyborczych, poczynając od zwoływania w średniowieczu stanów aż po wybory powszechne i bezpośrednie;
i. dwuizbowość;
j. głosowanie nad ustawami uchwalanie podatków przez przedstawicieli narodu;
k. przewagę, z jakiej korzystają większości.
Taka jest, biorąc najogólniej, struktura władzy niezależnie od modyfikacji, które każda z jej części jest zdolna przejść, jak na przykład władza centralna, która może być na przemian monarchiczna, arystokratyczna lub demokratyczna, co od dawna dało publicystom podstawę do klasyfikacji państw zgodnie z ich powierzchownymi cechami.
Nowy system, oparty na samorzutnej praktyce przemysłowej, zgodny z racją społeczną i indywidualną, wywodzi się *z prawa człowieczego*. Przeciwny wszelkiej samowoli, zasadniczo obiektywny, nie uznaje ani partii, ani sekty; jest tym, czym jest, nie cierpi ograniczeń, ani podziałów.
Cóż bowiem wprowadzą na miejsce rządu ci, co mówią o jego zniesieniu? Odpowiedź nie sprawia nam kłopotu. Pokazaliśmy już, co wprowadzamy na miejsce rządu: organizację przemysłową. Na miejsce praw wprowadzamy umowy. Żadnych praw uchwalanych przez większość, ani jednomyślnie; każdy obywatel, każda gmina lub korporacja ustanawia swoje własne prawa. Na miejsce dawnych klas obywateli: szlachty i nieszlachty, mieszczaństwa i proletariatu, wprowadzamy kategorie i specjalizacje funkcji - rolnictwo, przemysł, handel, itd. Na miejsce siły publicznej wprowadzamy siłę kolektywną. Na miejsce armii stałych wprowadzamy kompanie przemysłowe. Na miejsce policji - tożsamość interesów. Na miejsce centralizacji politycznej - centralizację ekonomiczną. Czy dostrzegacie teraz ten porządek bez urzędników, tę głęboką i na wskroś intelektualną jedność?
CD →

cd:

Ach, wy nigdy nie wiedzieliście, co to jedność, wy, którzy nie możecie jej rozumieć inaczej, jak tylko z całą skomplikowaną aparaturą ustawodawców, prefektów, prokuratorów generalnych, celników i żandarmów! To co nazywacie jednością i centralizacją, jest nie czym innym jak wiecznym chaosem, służącym za podstawę nie kończącej się samowoli; jest to anarchia sił społecznych wzięta za argument na rzecz despotyzmu, który bez anarchii nie mógłby istnieć.

Nie pytajcie więc dalej, ani co wprowadzimy na miejsce rządu, ani czym stanie się społeczeństwo, gdy nie będzie już rządu, bo zapewniam was i przysięgam wam, że w przyszłości łatwiej będzie stworzyć społeczeństwo bez rządu niż społeczeństwo z rządem. Społeczeństwo jest w tej chwili jak motyl, który dopiero co wykluł się z poczwarki i który, zanim podejmie lot, rozprostuje na słońcu swe wielobarwne skrzydełka. Powiedzcie mu więc, żeby znowu ułożył się do snu uciekł od kwiatów i słońca. Ale rewolucji nie robi się za pomocą formuł. Trzeba od podstaw atakować przesąd, rozbijać go, ścierać na proch, dawać odczuć jego szkodliwość i ukazywać go od strony śmiesznej i odrażającej. Ludzkość myśli tylko o swych własnych doświadczeniach, szczęśliwa, gdy te doświadczenia nie wyjaławiają umysłu i krwi. Starajmy się więc przez bardziej bezpośrednią krytykę uczynić doświadczenie z rządem tak wymowne, żeby niedorzeczność tej instytucji uderzała wszystkie umysły i żeby @-narchia, została wreszcie uznana za dobrodziejstwo.

W.W.Stwiełkowski

" O współczesnym anarchiżmie w byłym ZSRR "

Anarchiści, skupiający się dotychczas w różnych frakcjach, grupach i kolektywach, zorganizowali się dzisiaj w jednej :

-Konfederacji Anarchistów i Syndykalistów,

która ma swój program / na płaszczyznach większościowych i mniejszościowych / rezolucje i taktykę. Oczywiście nie wszyscy anarchiści weszli w skład K.A.S.

Nie ma tu rys. zaporożanskich anarcho-bolszewików, moskiewskich i ukraińskich anarcho--komunistów.Wszystkie te formacje są całkowicie niezależne i autonomiczne od K.A.S., jednocześnie są w ciągłym kontakcie z federacją. Federacja Anarchistów i Syndykalistów nie jest partią a organizacją klasy pracującej robotników i inteligencji, nakierowaną na rewolucyjne zniszczenie systemów " pracowników państwowych " i ich totalitarnych państw, i ustanowienie powszechnego samorządu.

Anarchiści uważają, że między państwowym kapitalizrnem ZSRR a pełną powszechną samorządowością / Anarchią / znajduje się przejściowy okres rewolucyjnej anarchi / powszechna demokracja w miejsce dyktatury partyjnej / i ekonomia tego "okresu przejściowego" nie może być niczym innym jak tylko bezpaństwowym SOCJALIZMEM. Tworząc samorządy poprzez bezpartyjne, wolne związki delegatów mas pracujących i związki zawodowe kół delegatów, zbudowanych na zasadach decentralizacji, konfederacji nadrzędnego delegowania / nakazu, którego delegat nie może zaniechać / przy szerokiej wolności słowa, prasy, zebrań, mitingów i demonstracji.

My anarchiści uważamy, że podsycanie antagonizmów i sprzeczności między opłacanymi pracownikami a państwowymi pracodawcami może stać się drogą do nowych, socjalnych rewolucji od dołu do góry / i tylko od dołu /.

My anarchiści uważamy, że ta socjalna rewolucja prowadzona od dołu przez zjednoczony proletariat przeciw klasie ex-robotniczo - chłopskiej biurokracji, może przebiegać pokojową drogą poprzez parlamentarne walki i burzliwą drogą poprzez bezpośrednie użycie siły proletariatu przeciw "socjalistycznej" burżuazji. Będąc przeciwnikami wszelkiego dokonywania przemocy jednych ludzi na drugich dla jakichkolwiek celów.Odżegnujemy się od terroru jako sposobowi walki i decydujemy się realizować nasz program, polityczną walką jako pozaparlamentarna opozycja-propagując nasze dążenia wśród mas.

My anarchiści uważamy, że dzisiejszy model równości i wolności wyraża - kapitał, ziemia, praca, równouprawnienie i dostęp do informacji dla wszystkich.Tak rozumiemy kwestię socjalną i podnosimy swoje czarne sztandary ANARCHII w imię :Wolności, Równości i Braterstwa !!!

I nie opuścimy sztandaru do tej pory póki na całym świecie nie zaistnieje powszechna samorządowość narodów - ANARCHIA !!!

Dla najbardziej sprawnego i szybkiego zrealizowania głównych dążeń i celów Anarchistów będziemy wspierać demokratyczne żądania rewolucyjnej opozycji odrzucając oczywiście wszelkie związki z prawicowymi ugrupowaniami.

Zawsze będziemy protestować przeciwko tym, którzy pod przykrywką demokracji i rynkowego socjalizmu dążą do podzielenia między siebie, poprzez dojście do władzy, dóbr państwowych i społecznych.

My anarchiści uważamy, że narody starego marksistowskiego imperium współistniejące w formie autonomicznej federacji mogą być wolne i niezależne dopiero wtedy, gdy zorganizują się bez jakiejkolwiek ingerencji - sami tworząc swoje nowe życie.Pierwszym etapem na tej złożonej drodze powinna stać się likwidacja państwowego kapitalizmu, eksploatacji siły roboczej / robotników etc. /.Tylko likwidując państwo narody Rosji otrzymają realną możliwość swobodnego rozwoju wytwórczości i produkcji. Tylko wówczas, gdy rewolucyjni robotnicy, chłopi, rzemieślnicy i inteligenci zlikwidują państwo, socjalne rewolucje przestaną mieć charakter krwawychdomowych wojen.Będą mogły mieć pokojowy i kulturowy charakter. Będą mogły stać się ewolucją produkcji i wytwórczości nie chronionej naciskiem aparatu państwa i władzy. Likwidacja państwowości w naszym mniemaniu umożliwi przejście od krwawych politycznych rewolucji do pokojowych i bezkrwawych gwałtownych przemian, przyczyni się do dalszego ekonomicznego i kulturowego rozwoju i postępu.

ROBOTNICY, CHŁOPI, RZEMIEŚLNICY I INTELIGENCJO !!!

Zapamiętajcie - żadna władza, państwo i poltyczna partia nie da Wam wolności, spokojnego, dostatniego życia.

Politycy chcą Was wykorzystywać i eksploatować !

Pamiętajcie:WASZA WOLNOŚĆ - W WASZYCH RĘKACH.

Tak widzieli swoje zadania i cel anarchiści burzliwego wieku rewolucji. Dzisiaj otaczający nas świat jest zupełnie inny od ówczesnej rzeczywistości. Zmieniły się dążenia ludzi związanych z anarchizmem. Podstawowym zadaniem współczesnego anarchizmu / co widać z poczynań anarcholi / jest walka z przejawami łamania podstawowych praw jednostki. Stąd protesy anarchistów przeciwko obowiązkowi służby wojskowej, prohibicji czy walka z cenzurą i współczesnymi zagrożeniami ludzkości / zatruciem środowiska, szowinizmem, itp/

Anarchizm dzisiaj - to szukanie alternatywy dla kreowanego przez państwo modelu społecznego życia. Oczywiście charakter działań wolnościowców zależy od sytuacji polityczno gospodarczej danego kraju ; i tu chcieliśmy przedstawić krótki artykuł - odezwę, autorstwa W.W **Stwielkowskiego** który ukazał się w 2Nr / 1992/ pisma moskiewskich anarchistów "Droga do wolności ". Dzięki niemu możemy się zorientować w dzisiejszej sytuacji anarcholi na terenach byłego ZSRR. Artykuł ten ma bardzo rewolucyjny charakter co jednak nie może dziwić zważywszy na okropną rzeczywistość społeczno gospodarczą tego regionu.

OGŁOSZENIE



- ANTY NAZI FRONT OPOLE INFORMUJE-

Prosimy o kontakt wszystkie osoby, które zostały pobite w Opolu przez nazi skinów. Zapraszamy wszystkich chętnych do walki z nazi chuligaństwem, rasizmem i faszyzmem. W jedności siła!

Adres: A.N.F.
P.O.BOX 1457
Opole 7

MĘKI SOMNABULICZNE LADY MAGBET



Był piękny, słoneczny dzień.Szłam powoli po rozgrzanym asfalcie, na którym zostawały małe ślady moich glanów. Pamiętam, że ptaki śpiewały w gęstwinie zielonych rozszumia nych drzew, a wiatr muskał moją twarz swoimi chłodnymi ustami.Pamiętam pijaka leżącego pod płotem, którego spalona od słońca twarz wykrzywiona była w ironicznym uśmiechu. I pamiętam też małą dziewczynkę,przyglądała się z wielką uwagą swojemu odbiciu w brudnym zwierciadle kałuży. Czułam, że droga, którą szłam krzywi się pod moimi nogami,że nie leci prosto jak strzała puszczona z cięciwy do celu,ale że zstępuje coraz bardziej w dół, w jakąś otchłań. Tego pięknego słonecznego dnia nie wróciłam już do domu.Wskoczyłam do kanału, bo tam zaprowadziła mnie krzywa droga.
Było fajnie: byli "przyjaciele", był wspólny "dom",była trawa i głubczyckie piwo, był such chleb i pół jabłka, była wolność, co co pętała ręce, była "anarchia", która narzucała prawa. Byłam jak pies spuszczony z łańcucha, któremu oczy wypaliła wolność. Byłam jak dziki zwierz, który w szaleńczym galopie krztusi się powietrzem. Nie chciałam być rozsądna, nie chciałam być rozważna, nie chciałam być ostrożna,bo jak pisał William Blake " ostrożność to bogata, obrzydliwa, stara panna na usługach niezdolności". Pewnej nocy we śnie ukazały mi się brzydkie, poorane smutkiem twarze moich bliskich.Tych , których zostawiłam, zdradziłam.Chciałam się jakoś wytłumaczyć. wyjaśnić to, co się wydarzyło,dlaczego tak się stało.Chciałam opowiedzieć im o tej dziwnej krzywej drodze, która zaprowadziła mnie wprost do kanału,chciałam powiedzieć, że wszystko jest w porządku,że nie powinni się martwić,... ale z moich ust płynął tylko jakiś niewyraźny bełkot.Nim wątła wata snu zaczęła się rwać, zdarzyłam jeszcze zetrzeć z ich policzków krwawe łzy,które wsiąkły w me żółte dłonie jak w gąbkę.Teraz siedzę w kącie,smutna idiotka, wśród ścian schzofrenicznego obłędu zanurzona w punk roku i tęczujących oparach sennej mgły, odurzona Poezją, która przemienia wszystko w piękno, która przekształca wszystko czego się dotknie. Twarz mam bladą i sztywną z niewyspania , oczy nabiegłe krwią, usta suche i popękane.Strach tamuje mój oddech, strach, który jest niezwykle podniecający, strach ,który działa na mnie jak chwile przed orgazmem.Krwawe plamy na mych trzęsących się jak w febrze dłoniach nadal rażą się czerwienią. Daremnie próbuję je zetrzeć zmyć, zdrapać. Myślałam, że kilka łez mego żalu, mej skruchy i beznadziejnej pokory wystarczy, ale nie nie, myliłam się- plamy nie znikają.Dookoła mnie wirują smutne twarze moich bliskich jak maski w starym, nienormalnym teatrze. Krwawe łzy kapiące z ich zapadniętych oczu spływają po moim białym ciele.
Przestańcie! Przestańcie!
Nidgy nie zdołam zmyć tych plam!Obijając się o ściany mego neurotycznego kanału, wijąc się jak wąż szatan,wbijając w ciało paznokcie,gryzące usta,wołam bez opamiętania:

" jestem szalona, szalona.
stuknięta wariatka,
mam kuku na muniu,
jestem szalona..."

Uff... Już spokój.Przerażający spokój. Obłędny spokój. Smiertelny spokój.Zycie odchodzi jak złuszczony naskórek. Zostałam sama i smutna idiotka, wśród ścian mego schizofrenicz-nego obłędu. Nikt nie pomógł.Ani Ty -Ojcze ani Ty-Synu,ani Ty-Wolny Ptaku. Ani też Ty-Poeto,złodzieju ognia,wiecznie cierpiący Dioniziosie, Swięty schizefroniku,Opętany Szamanie,Wężu-Szatanie stary Pustelniku, Starożytny Pieśniarzu pieszczący swój lament, Neurotyku wiążący w sobie całe chmary małych demonów...
Nie byłeś dla mnie łodzią ratunkową, pozwoliłeś,abym utonęła w bólu i rozpaczy. Nic nie zrobiłeś,by mi pomóc,teraz możesz się nad sobą rozczulać. Nikt nie podał ręki... lecz podobno "życie w upadku musi zakończyć się upadkiem."
Bolesław Prus pisał, że "ludzie jak liście,którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku,a gdy rzuci w błoto-leżą w błocie". I mój wiatr,który muskał mnie po twarzy swoimi chłodnymi ustami, rzucił mną w błoto, a ja ugrzęzłam i podniosę się już, nie wstanę.Moja krzywa droga zepchnęła mnie do kanału,rzuciła w otchłań, przepaść.
Bałoba opada jak spalona skóra.Wokół mnie czerń,tak czarna jak sutanna proboszcza o diabelskiej twarzy oszusta.
I ja w tej czerni - cała czerwona,ociekająca krwią.Zakrwawione oczy i pogryzione do krwi usta,tryskające krwią nadgarstki,obok leży zakrwawiony nóż...
Już odpływam.....
Resztkami sił cicho szepczę:

" Jestem szalona, szalona,
stuknięta wariatka,
mam kuku na muniu,
jestem szalona..."

BAKTERIA



grafika SZYMONIARY

O Autorze

Waldemar Kicinger - zamieszkały w Staniszczach Małych. Jest pracownikiem fizycznym, w wolnych chwilach pisze wiersze i słucha dobrej muzyki.

Adres: W.Kicinger
ul. Odrodzenia 58
Staniszcze Małe
46-058 Kolonowskie
woj. opolskie

KICINGER

Najbardziej
cierpię na głód słowa
jedynie słowo - najjaśniejsza z gwiazd
może mnie nasycić
Nic innego

24.VII. Staniszcze Małe

Kiedy rankiem wokoło
spojrzałem na leżący śnieg
skojarzył mi się z obrazem Fałata
odniosłem wrażenie jakby jyż zaczął topnieć
zauważyłem, że mieni mi się w oczach
jakimś różano-fiołkowym odcieniem
jest w nim coś z magii
coś z bardzo odległych gwiazd.

22.XII.1993r. Staniszcze Małe

Zwierciadło zmatowiało
od pokus Lucyfera
On mąci On mami
pragnie wszystko zniweczyć
jednak ochocza dłoń człowieka
przetrze zmatowiałe zwierciadło
i ujrzy w nim Oblicze Prawdy.

6.VI.1993r. Bukowo

Całą swoją istotą
garnąłem się ku Tobie .
Całym swoim jestestwem
pragnąłem Cię zauroczyć
dawałem z siebie wszystko
kradłem gorące pocałunki z Twoich ust
Jednakże i to okazało się za mało.

Bukowo 3.XI.1993r.

Nalał mi tyle wody ,
że aż w uszach bulgocze
Wodolejca jeden!

12.VII.1993r. Bukowo

Z kojącej ciszy czerpię wiedzę
milcząc unicestwiłem
Fałszywe Ego
Jaźń rozświetliła
Oko intelektu w sercu
Jako istota miłosierna
przenikam sobą cały wszechświat.

28.IV 1993r. Staniszcze Małe.

Pytamy o sens życia
pragniemy rozdzielić
włos na czworo
i pytać tak będziemy
aż do śmierci
być może w niej
znajdziemy odpowiedź.

Nadejdą jeszcze
dni szczęśliwe
dla Ciebie
kiedy będziesz
tryskał radością
- to tylko przemijanie
- jesienne niepogody
tak zasmuciły
Twoje serce.

8.XI.1992r. Bukowo

Słowo
na pozór
przychylne
i pochlebne
jadowicie użądliło.

6.II.1993r. Staniszcze Małe

kicinger

BUDYŃ BUDJOMNYJ

"KIEDY PŁONĄ WOKOŁ LUDZIE"

Kiedy płoną wokół ludzie
krew się leje z rynien wodą, masz swą twarz tak bardzo inną.
Bardziej bladą przestraszoną.

Kiedy barykady łkają
śmiech piekielnych słychać mistrzów.
Kto narodzi się by zginąć?
Kto znów jutro nas wymyśli?

Kiedy ciało twoje martwe
bez ustanku gwałcą -
krzycząc!
Nasze dni się wypełniły,
w beznadziejnym czasie-
- ciszą.

93.IX.02.

" WIOSNA"

Rodzi się życie
powstaje świat.
Wtedy umieram.
Po zimie wiosna
ciepło się robi.
Wtedy umieram.
Miłość wokoło
radość i śmiech.
Wtedy umieram.
Kończy się noc
nastaje dzień.
Wtedy umieram.
Dotykam ziemi
rodzi znów plon.
Wtedy umieram.
W lepszych kolorach
znów widać świat.
Wtedy umieram.
Z żałoby czasu
karnawał, bal.
Wtedy umieram.
Mówisz i szepczesz że kochasz mnie
JA JUŻ NIE ŻYJĘ.

94.II.19

"HEREZJE"

Krew cieknie
ustami biegnie
w świetle gaśnie-
-blednie
Grzech się rodzi
znów nadchodzi
rankiem błądzi
nie zaszkodzi.
Bóg w szatanie
Chryste panie!
W samobójstwie
zmartwychwstanie.

BUDYŃ BUDOMNYJ

teraz powiedz | Mdłości, wymioty

Co udajesz

Mdło się robi społeczeństwu

Wczoraj BYŁAS mną

A w GAZECIE NAPISALI

" A w GAZECIE NAPISALI"

Ład, porządek społeczeństwa
zakłóciło wstrętne życie
- podłe - inne - nie poznane
oburzenie wrze już śliną
na ulicy i pod sklepem.
Mdło się robi społeczeństwu
więc codziennie je zwalczają
samogonu dezynfekcją,
a tu proszę, znów istnieje
narodzone- nieproszone
i natrętnie, płacze -śmieje.
Bo zgubiło gdzieś nadzieję
wstrętne życie w społeczeństwie
podłe - inne - nie poznane.

Krew spływa do oczu

więc codziennie je zwalczają

"DRESZCZE"

Trzęsie.
Dreszcz - Wstrząs.
Ziemia się kręci,
przewraca
do góry nogami
na wspak
i ciemno
czasami
To chwila
Mdłości, wymioty
i spokój
do góry nogami
i zimno
czasami.
Krew spływa do oczu

z mózgu litrami
Piana na ustach
minuta pusta
do góry nogami'To chwila
czasami.
94.III.24

DRESZCZE

Co ukrywasz

Co wciąż zmyślasz

do góry nogami

KONIEC

samogonem, dezynfekcją,

" ? "

Co udajesz
- teraz powiedz
Co ukrywasz
w swojej głowie
Co malujesz
w sercu skrycie
Co markujesz znakomicie

Co ty zdradzasz
- teraz powiedz
Co zabierasz
w każdej porze
Co wciąż zmyślasz
w co się bawisz
Czemu głos twój brzmi w oddali.

93.IX.02

"KONIEC"

Wczoraj BYŁAS mną
i ze mną.
Dziś się ciągle tylko boisz.
A przecież wczoraj, kochaliśmy się każdą chwilą
Dzisiaj tylko przez pięć minut.
A więc to już koniec.

Dzisiaj tylko przez pięć minut

A więc to już koniec



Budyń Budjomnyj



aż wyplują nadze ciała
aż zapomną krzyk Ikara



Aż zastrzelą chłodne kroki
aż wywloką życia zwłoki
aż wypełnią chwile trwogi
aż zapłaczą mdłe proroki.

Ciągle wyżej, ciągle dalej



jeszcze mocniej, doskonalej...

Aż zadławią moje kłamstwa,
aż zaleczą oczy drańtstwa
aż rozgrzebią wstydu stosy
aż wypalą papierosy.

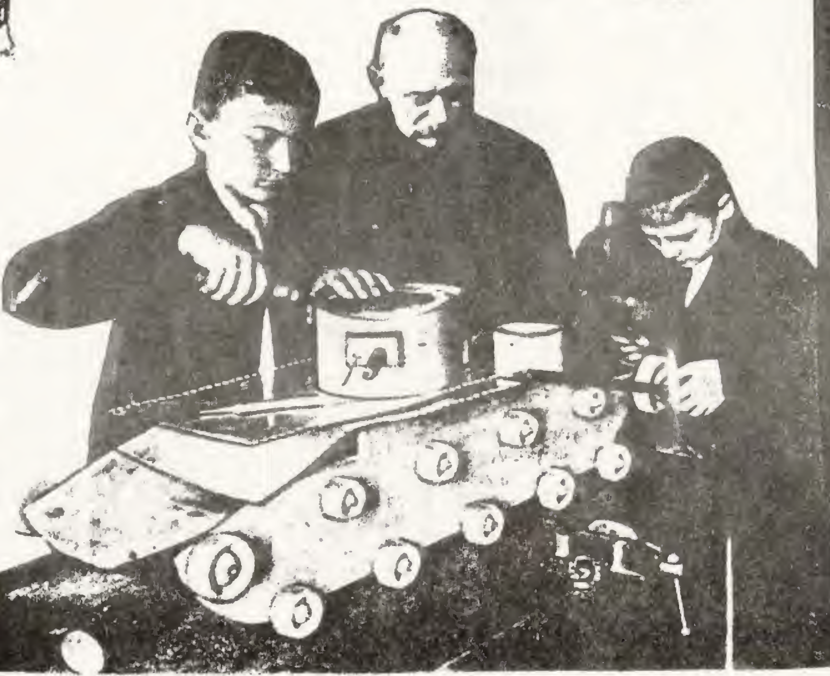


aż wypełnią się w nas groby
aż zagoją czasu wrzody

Ciągle wyżej
Ciągle dalej.
Jeszcze mocniej
doskonalej.
Aż wypełnią się w nas groby,
aż zagoją czasu wrzody,
aż wyplują nasze ciała,
aż zapomną krzyk IKARA.

aż zapomną krzyk Ikara...





" W OKNIE AUTOBUSU"

Chrzęst, gwar
głowa podskakuje.
Tłumiony głos.
JAZDA!
Idą ludzie
coraz więcej
coraz gęściej
coraz pewniej
coraz śmielej
W autobusie - jak w ukryciu
W tłoku
w smrodzie
Scisku, śmiechu
W tym nieświeżym wciąż oddechu.
STOP!! -skrzyżowanie
-światła oznaczają życiu drogę.
Nagle krzyk
AAAAAAAAAAAAAAA
ratunku pędzi pogotowie
wszyscy patrzą w tamtą stronę
Chwila ciszy
chwila strachu
Głowa ciąży znów na dachu
To sekunda
potem jazda

Tak poznana już od dawna.
domy
twarze
buty
sklepy
powtarzają się obrazy.
Tyle razy
17.XII.93 -6.IV.94

"Miejska Komunikacja"

Szukałem przyjaźni w porannym autobusie
ale ona kurczowo trzymała się poręczy.
Szukałem miłości w porannym autobusie
ale ona umarła na brudnej ulicy.
Szukałem szczęścia w porannym autobusie
ale ono przewracało się pijane na zakrętach.
Szukałem życia w porannym autobusie
ale życie udusiło się w tłoku spoconych obywateli.
Szukałem Ciebie w porannym autobusie
ale Ty znowu spóźniłaś się na przystanek.
Szukałem siebie w porannym autobusie
ale znalazłem tylko strach.
93.06.IV.

BUDYŃ BUDJOMNYJ

Michał Piwo

Wiara, kościół, ołtarz i Bóg.
Różaniec, wierny i czarny kruk.
Płyta grobowa cmentarny kwiat.
Diabeł, wojsko i trupi jad.
Płatek, ziemia, na ziemię spadł.
Protokół, godzina i parę dat.
Światło i ciemność - to ginie świat.
Światło i ciemność. jak szach i mat.
Krew, przemoc, wojna i głód.
Karabin, pocisk padliny smród.
Jak czarne pomniki mkną ulicami
Kopią nogami i biją rękami.
Serce, wątroba, płuca i On,
A wkoło rozprute ciała żon,
Co walcząc rzuciły głowami swymi
W pomnik co dzisiaj jeszcze się dymi.
A On choć walczył wszystkimi siłami,
Przegrał. Trudno wygrać z Mocami.
Tylko ludzie co ręce w kieszeniach zaszyli
Będą się z życia dłużej cieszyli,
Ci co unieśli ręce nad głowę
Dawno stracili wiarę i mowę.
Tych co upadli na ziemię na wznak
Zjedzą robaki, które zje ptak,
Co przebył lądy morza i góry,
By dobrać się robakom do skóry.
Spokój, cisza, tylko szumi wiatr
I słychać odgłos dalekich Tatr.
Nie ma już wojny, bo któż walczyć ma,
Nie ma już ludzi, więc co wojna da.
Pokoju też nie będzie już,
Bo między kim jeżeli już.

14 czerwiec 94'

Życie

Każdy jest malarzem własnego życia
Lecz wszystkie obrazy są malowane ręką przeznaczenia
Wiele wspaniałych dzieł
Ginie pod butami innych malarzy.
Inne, równie wspaniałe, leżą zakurzone
w magazynach wielkich galerii.
Reszta jest jak słowa
Pisane na wodzie.

wrzesień 93'

Pustynia

Jak wielka pustynia
Puste wasze głowy
Karawany myśli
Skazane na pewną śmierć
Wizje o przyszłości
To fata morgana
Marzenia o szczęściu
Rozwiewa gorący wiatr
Oazy ludzkości giną w piaskach beznadzieiności
Wypalone mózgi
Wypalone ciała
Jak kroplę wody
Pustynia was pochłania

marzec 93'

Więzień

Jesteś więźniem ulic
Więźniem szarych ludzi,
Pędzących do nikąd.
Więźniem ogólnej obojętności,
Drapaczy chmur, biur,
Miejsca pracy.
Jesteś więźniem własnych myśli
Skazanym na dożywocie.

wrzesień 93'

QBa

Dlaczego jestem skazany na myślenie? Myślenie tak ciężkie i bolesne.
Myślenie, które zabija.... śmierć z myślenia, ostra żyletka. Źródło tryskające ciepłem życia.
Życia, które jest takie bezsensowne. Bezsensowne pomnażanie gatunku.Rozmnażanie chorej maszyny pracującej.
Czemu? Czasie -cofnij się! Pozwól nam żyć jeszcze raz! Spalić wszystkie mosty życia.
Spalić "miłość" rodzicielską. Dotknąć przyjaźni kochania i wspólnoty.
Ale to tylko marzenia. Czas płynie nieubłagalnie naprzód, przynosząc monotonię życia codziennego...
Szara rzeczywistość, jaką sobie stwarzam.
Szara rzeczywistość, którą boję się zmienić.
Szara rzeczywistość, która mnie zabija.
Jaki jestem słaby, mały..
Czym jestem w obliczu czasu?
Tylko małym ziarenkiem, które przesypawszy się w tej wielkiej klepsydrze, spada i zostaje zasypane kolejnymi ziarenkami.
QBA 93.03.08

"Gwiazdka"

Ciemne niebo rozświetliła
spadająca nadzieja.
Pomyślałem o Tobie .
Może teraz otworzysz serce
Wszyscy patrzyli
O czym pomyślałaś?
Mój wzrok rozświetla
przybrudzone neony.
Czy one też coś chciały
by się spełniło?
Bardzo chciałbym kochać!
Nie potrafię.
Wirująca dookoła mnie samotność
obezwładniła serce.....

93.08.08

"Miłość"

Kocham Cię, ale to co Ci powiem
będzie FAŁSZEM!
Czy zrozumiesz ból, strach, niepewność,
Ale i tak wszystko co powiem
będzie FAŁSZEM
Ciemność!
Dwa ognie miłości, płonące w mroku świata.
Ognisko. Ciepło. Spokój.
Jaki świat jest inny
teraz.

91.04.23

" Ucieczka"

Uciekam, uciekam przed własnym bólem.
Uciekam, uciekam przed miłością.
Uciekam, ale po co?
Szukam, szukam!
Idę ciemną ulicą zapomnienia.
Drzewo - zielone, krople spadają
krople miłości.
Ciężkie , orzeźwiające.
Rozłożyste drzewo! Kwiaty!
Dotykam - to Ty!
Znalazłem.
Kocham.
90.03.19

Michał Piwo

Mój świat

Na żyznych glebach
Zasiano osiedla
Wkoło posadzono
Lasy kominów

Płuca matki ziemi
Giną bezpowrotnie
Wspaniałe rzeki
Zamieniono w ściek

Tu rośnie fabryka
Tam kwitnie kombinat
A niebo wciąż płacze
Kwaśnymi łzami

Oto mój świat
Oto mój dom
W którym giną ludzie
I w którym zginę ja
Oto mój świat
Oto mój dom
Który ginie wraz ze mną

Światło daje cimność,
Ciemność to strach.
Sklepienie czaszki pęka
Jak suchy patyk,
A mózg rozbija się o twardą podłogę.

Ciężka jest ciemność gdy kogoś brakuje.

Cisza w eterze

Szszszszszszsz
Szszszszszsz
Szszszszsz
Szszszsz
Szszsz
Szsz
Sz
.....

Noc

Słońce zaszło dziś wraz z niebieskimi motylami,
A księżyc szybko rozświetlił spocone twarze kochanków.
Morderca w pośpiechu ociera zakrwawiony nóż
Speszony tą nagłą jasnością...
Dziwny przybysz,ze znakiem zapytania na ustach,
Wręcza kopertę starszej kobiecie.
Dzisiejszej nocy nie było zbyt zimno,
Dzisiejszej nocy nic się nie zdarzyło.

Ona

Idziesz ulicą
Widzisz dziewczynę jak płacze
Podchodzisz do niej i pytasz
Ona mówi,że jest sama
Potrzebuje kogoś kto by chciał
Coś więcej niż jej dupy
Mówisz,że nie masz czasu
Odchodzisz.

Idzie on
Widzi tę samą dziewczynę
Ona jest pijana
Zabierze ją do siebie na noc
By rano wyzwać od najgorszych
Zmieszać z błotem i wyrzucić za drzw
Ona znowu będzie płakać
Znów się upije

Idzie chłopak
Z tą samą dziewczyną
Którą widział tyle razy pijaną
Z tą samą a jednak inną
Pomógł jej posklejać
Szczątki rozszarpanego sumienia
On ją uratował
Znowu żyje

Dusza wina

Zmierzch. Siedzę samotnie w ciemniejącym z chwili na chwilę pokoju. Łykam czerwone wino z uszczerbionego kubka ... ciii ... słyszę jakiś cichy śpiew ... To wino ...

O czym śpiewa o zmierzchu w swoim tajemniczym języku?

Otóż chce wyjść do człowieka, swego przyjaciela, ze szklanego więzienia zamkniętego korkiem. Chce zanucić mu do ucha pieśń braterską, pieśń radości, światła i nadziei, gdy ten wyklęty biedak pogrążony jest w smutku i rozpaczy. Nie jest niewdzięczne, ani złośliwe, dobrze wie, że zawdzięcza mu życie. Wie, ile warta jest jego praca w palącym słońcu, by ono mogło wznieść się dumnie, niepokornie i majestatycznie w winnicy. Potrafi się odwdzięczyć za trudy, spłaca swój dług z nawiązką.

Z radością spływa w gardło wysuszone pracą. Gardło śmiertelnika - oto radosna mogiła, gdzie kończy swój żywot z największą ochotą. To miejsce dużo milsze niż melancholijne, zimne piwnice.

Pewien stary nieznany autor powiedział : "Radość człowieka, który pije, równa się radości wina z tego, że jest pite".

Ono potrafi uczynić w żołądku robotnika wielkie zamieszanie i stamtąd po niewidzialnych, tajemniczych schodach wspina się do jego mózgu, gdzie tańczy swój rytualny taniec, odprawia ostatnie egzorcyzmy, wyśpiewuje pieśni duchów, wznosi modlitwy jak indiański szaman.

Wino jest nadzieją niedziel. Praca sprawia, że są dni szczęśliwe, a wino czyni szczęśliwymi niedziele.

Zwykły śmiertelnik, gdy siądzie w słoneczny, nudny, niedzielny dzień przy rodzinnym stole i zasmakuje tej "życiodajnej ambrozji", będzie sławił ją swymi roziskrzonymi oczami, w których nie widać już przymykających cieni smutku, przygnębienia i rozżalenia, będzie składał jej cześć swymi zaróżowionymi policzkami, które straciły swą bladość i wyraz zmęczenia, i będzie mówił o jej uroku słowami pięknymi i wzniosłymi, a nie na co dzień używanymi bluźnierstwami, przekleństwami i plugastwami. Będzie nią oczarowany i podniecony jak młodą, wspaniałą dziewczyną. W oczach jego starej, niepięknej już żony, wino rozpali małe ogniki młodości. Towarzyszka jego zmartwień i najdawniejszych nadziei wyda się trochę odmieniona, jakby odrobinę młodsza, ładniejsza, czulsza. Jego małemu synkowi, temu słodkiemu dzieciakowi o bladej twarzyczce i wątłym, jak kwiatek polny, ciałku, doda pięknych, zdrowych kolorów, które już dawno utracił przy pracy ponad siły, z braku beztroskich i radosnych zabaw.

Wino, ten boski napój, zapadnie w głębi piersi wyklętego biedaka. Będzie "ziarnem, które zapłodni bruzdę boleśnie zaoraną". Ich intymne połączenie, ich dziwna miłość zrodzi poezję. We dwóch stworzą Boga i mity wszystkich wieków, odnajdą klucze do Królestwa, przejdą przez drzwi w murze, uciekną od rojącej się mądrości ulic, nie strząsną snów ze swoich włosów, zamkną się w poświacie Księżyca, roześmieją się jak łagodne, szalone dzieci i ulecą niczym ptaki, motyle, zapachy i wszystkie istoty uskrzydlone. Bo wino czyni z nas aniołów i daje nam skrzydła w miejsce ramion. Wg Bandelaire'a wino rodzi łagodną ironię miarkowaną pobłażliwością, poczucie samotności, któremu towarzyszy głębokie samozadowolenia, muzyczną radość, mistyczny entuzjazm, sarkastyczną wesołość nie do zniesienia, chęć wyjścia poza swoje "ja", skrajny obiektywizm, zespolenie własnej istoty z naturą ...

Czego poszukuje, czego oczekuje po nim człowiek?

Melancholijni, szczęśliwi czy nieszczęśliwi pijacy szukają w winie wspomnień lub zapomnienia. Nie mogąc nigdy się nasycić oglądają niebo już tylko przez dno butelki.

Starość przysparza cierpień, ale wino niczym nowe źródło zasila zmęczoną ludzkość. Człowiek znajduje drugą młodość rozświetloną słońcem, którego promienie łaskoczą dojrzewające winorośle.

Bywają ludzie, których ożywienie winem jest tak ogromne, że krok ich staje się pewniejszy, słuch nadzwyczaj wrażliwy, wzrok wyostrzony, a głos stanowczy.

Wino jest pocieszycielem ubogich, sposobem na uwolnienie się od codziennych kłopotów i przeniesienia się w wyższe rejony, gwiezdnym lotem w pluszowej godzinie, odkrycie cienistej formy Księżyca, próbą "Otwarcia i poszerzenia".

Pod jego wpływem nawet najgłupszy spektakl życia zagrany w starym, nienormalnym teatrze może być wspaniały.

Aldons Haxley pisał: "Większość ludzi prowadzi swe życie w najgorszym razie tak bolesne, w najlepszym tak monotonne, ubogie, ograniczone, że chęć ucieczki, tęsknota, by wyskoczyć poza, bodaj na kilka chwil, stanowi i zawsze stanowiła jedną z głównych pokus duszy".

Wino może być także ucieczką i taką odskocznią, iż każdy kto chce uciszyć wyrzut sumienia, wywołać wspomnienie, ukoić ból, budować zamki na lodzie, woła: "wzywam cię bożku mieszkający w krzewie winnej jagody".

Wino i człowiek - oto dwaj zaprzyjaźnieni zapaśnicy walczący bez przerwy i bez przerwy jednający się. Ten boski, tajemniczy napój podobny jest do człowieka. Nigdy nie wiadomo od jakiego momentu zasługuje na szacunek, a odkąd już na pogardę, kiedy należy go kochać, a kiedy nienawidzieć, ani od jakich czynów szlachetnych czy zbrodniczych jest zdolny. Nie należy więc sądzić wina bardziej surowo od człowieka, ale traktować je jak równego partnera.

Bandeilaire w "Sztucznych rajach" pisał: "gdyby wino znikło z upraw ludzkich, sądzę, że spowodowałoby to w umysłach na naszej planecie pustkę i załamanie okropniejsze od wszystkich ekscesów i zboczeń, za które czyni się wino odpowiedzialnym.

Ludzi, którzy nigdy nie piją wina, można wliczyć w szeregi głupców lub hipokrytów, ludzi, którzy nie znają ludzkości, ani natury, artystów przeklinających dawnych wielkich twórców sztuki, robotników zacofanych i pogrążonych w ciemnocie, odrzucających mechanikę.

Upijanie się może być wielce pożyteczne, ponieważ daje nam nowe życie, drugą młodość, rozbudza delikatnym, lecz rozgorączkowanym wystukiwaniem pulsu śpiące gdzieś zmysły i młodzieńcze namiętności.

Upijanie się jest nadmiarem, a według Williama Blake'a "droga nadmiaru wiedzie do pałacu mądrości".

Zachęca nas do tego sam Charles Bandelaire, wtajemniczony w świat ostatnich ciemnych kropel na dnie butelki: "aby nie czuć ciężaru Czasu, który kruszy wasze ramiona i zgina was do ziemi, trzeba, abyście upijali się bez przerwy. Ale czym ? Winem , poezją lub cnotą, jak wam się podoba. Lecz upijajcie się!"

opracowała BAKTERIA

grafika SZYMONIARY

Bajka o Mańku i rybce
Stredge Edge

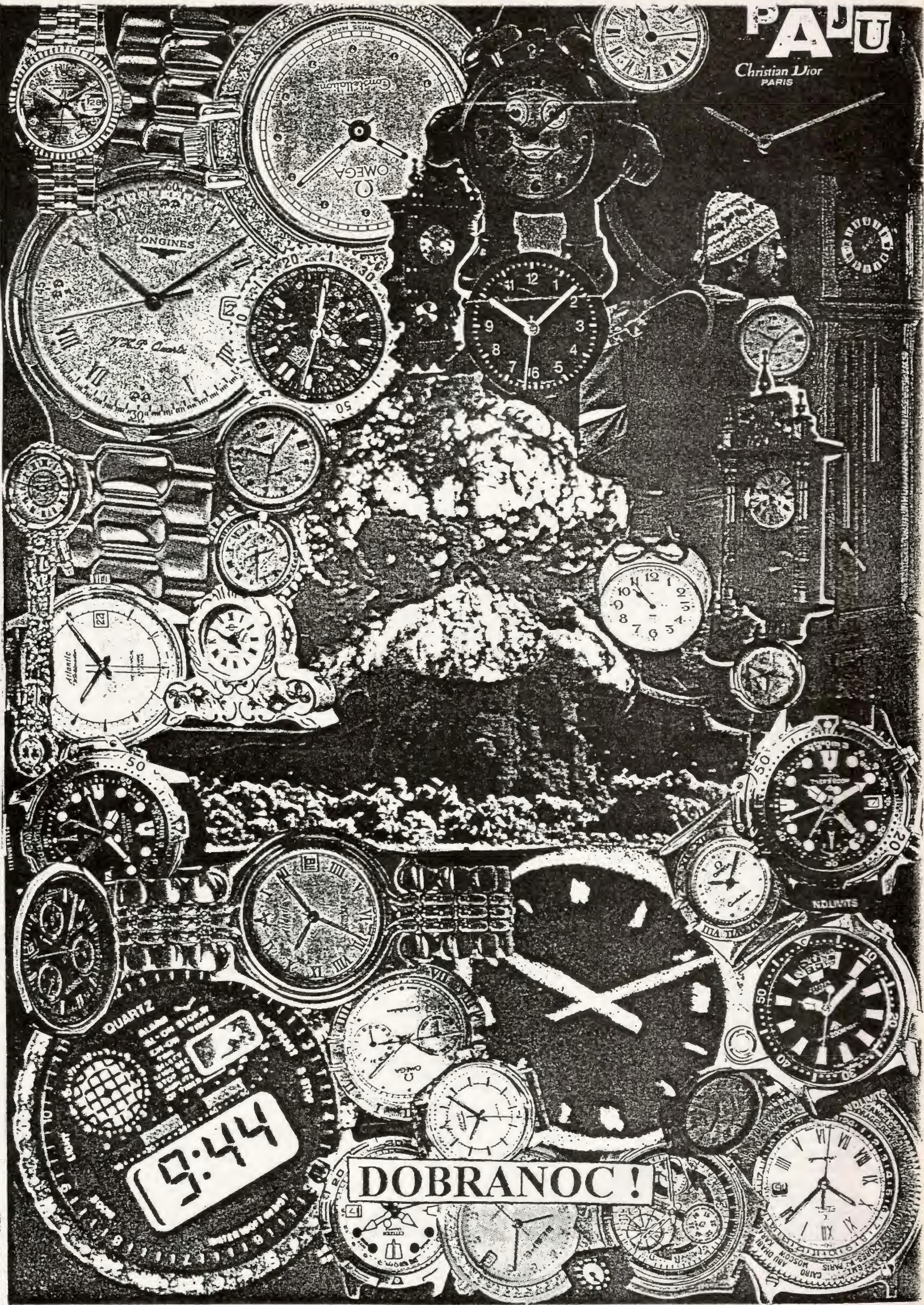
Całkiem niedawno temu,
Na poddaszu pewnej kamienicy
Żył sobie pewien Maniek - Zgred.
Mówił, że jest samotnikiem,
Bo tylko gdy pił nie był sam
(Widać nie był cham),
Lecz, jak już pił
To bawił się na całego,
Papierosa se zapalił
(Czasem coś mocniejszego),
A i dziwką nie pogardził,
Chociaż starszy był już gość.
Słowem życie miał luzackie,
Lecz pomimo tego to,
Maniek miał już dość:
"Kilkanaście lat chulanki,
To za dużo na mój łeb."
Tak powtarzał sobie Maniek,
Jak to każdy taki zgred.
I choć bardzo starał się
Nie mógł za nic zmienić się,
A ponieważ wszyscy go lubili
Wszyscy za i z Mańkiem pili.
Tak się coraz bardziej staczał,
Coraz bardziej tak rozpaczał:
"Jaki ze mnie straszny menel,
Jaki ze mnie straszny zgred,
Czy ja muszę się tak staczać?
Nie wytrzymam dłużej. Nie!"
Stredge Edge, baju baj,
Jak na zgreda to miał raj,
Tylko szczęścia nie miał on,
Choć miał w życiu kilka żon.
Więc zatapiał swoje smutki
W kieliszeczkach czystej wódki.
Prędko, prędko bajka płynie,
Na imprezę raz we młynie,
Zaproszony Maniek był,
Więc się na nią szybko zmył.
Jedzie drogą, szybko jedzie,
Do rybexu kupić śledzie.
Wpadł do sklepu, otarł pot,
A tu tylko w sosie szprot.
Całe szczęście sprzedawczyni,
Była ciotką gospodyni,
Którą Maniek dobrze znał
(Kilka razy u niej spał).
Wyciągnęła mu spod lady
Zagraniczną puszkę ryb.
Stredge Edge rybę dostał
I ramiona swe rozpostarł,
I zacisnął je na szyji
Przerażonej dość Maryji
(Tak się bowiem zwała,
Ta co ryby sprzedawała).
"Stredge Edge dziwna ryba-
Z jakiej Ameryki chyba,
Podejrzana również ciecz,
Lecz to lepsze jest niż mlecz".
- Mruknął Maniek i odjechał,
Bo we młynie Jasiek czekał.
Był to bardzo stary młyn
I nie jeden przeżył dym.
Wielcy ludzie w nim sypiali,
Jeszcze więksi się kochali.
Bo za czasów swej świetności
Bardzo piękny był to dom,
Otoczony gęstym borem,
I z nie jednym strasznym stworem.
(Ludzie we wsi mi szeptali,
Że pradziady powiadali:
"...A gdy miesiąc w pełni był,
Jakiś straszny potwór wył,
Ślepia w nocy mu błyszczały
(Baby to aż w portki lały)
Owłosioną skórę miał
I wciąż krzyczał:miau, miau,miau".)
Obok domu strumyk płynął
W nim roiło się od ryb,
Lecz gdy piękny okres minął,
Młyn się rozpadł biedny wnet.
Teraz tylko go odwiedzał
Zabłąkany jakiś zgred,
Aby wypić jakieś wino
I wyrzygać później się.
Z boru młodnik zwykły został,
Ze strumyka zwykły ściek,
Tam też Maniek się udawał,
By narąbać znowu się.

"Ani widu, ani słychu -
- Wzdychał Jasiek przy kielichu -
Nie ma Mańka, ni Maryny,
A to przecież urodziny,
Pięćdziesiątka bez litości w kark udzerza,
Tak, tak czas nieubłaganie lata .
odmierza."
Chodził wkoło nerwowym krokiem
Pomrugując prawym okiem
(Taki miał nerwowy tik,
Lecz się z tego nie śmiał nikt).
Miał jeszcze wiele innych wad,
Lecz dalszych opisów nie jest wart.
Poza tym nie ma czasu,
Bo oto Maniek z Maryśką
Wynurza się z lasu,
Jasiek podbiegł do nich podskakując,
Klaszcząc, pieszcząc i całując.
"Cicho, Jaśku mój kochany.
Cich bo przyjdzie Zdzicho."
(Był to również stary menel,
Który często chodził w plener.
Nikt Zdzicha jednak nie lubił,
Bo jak za dużo wypił
Po mordach wszystkicg bił*).
"Chodźmy lepiej już do środka,
Bo Maryśka jest dziś słodka.
Mam też flaszki dwie na zbyciu,
Lecz . nie skończy się na piciu".
"Masz rację Maniusiu drogi,
Wejdźcie w moje skromne progi,
Niech odpoczną wasze nogi."
Rozsiedli się na skrzyniach,
Które kiedyś były w Chinach
I zaczęli pić.
Posypały się wspomnienia,
Później były i zwierzenia,
Gdy na polityczne zeszło tony,
To zaczęły się lekkie spory.
Lecz gdy Maryśka się do Jaśka przytuliła
I wnet atmosfera się zmieniła.
Poszła z solenizantem na siano,
Nie myśląc, że było wcześnie rano.
Maniek zjeść coś postanowił,
z torby puszkę ryb wyłowił
Otworzył ją z pełną gracją,
Jakby pochłonięty był operacją.
Już widelec chwytał w dłoń,
A tu ryba mówi doń:
"Zostaw mnie ty podły zgredzie,
Bo zamienie ciebie w śledzie!
Spełnię twoje trzy życzenia,
Gdy uratujesz mnie od zjedzenia".
Maniek miękkie serce miał
I akwarium rybce dał.
Ona machając wesoło płetwami,
Odezwała się tymi słowami:
"Stredge Edge bum bur,
Porzuć dziwki masz już dwór.
Stredge Edge teble beble,
Wyrzuć fajki masz już meble.
Stredge Edge opel corsa,
Zostaw wódkę masz Rolls Royca".
W tym momencie stary młyn,
Co niejeden przeżył dym
W piękny pałac zmienił się.
Ze starymi obrazami,
Z kafelkami i meblami,
Perskie dywany [illegible] na ziemii
I lokaje stali w sieni.
Jasiek to się tak przeraził,
że Maryśkę w nos uraził.
Ona ciosem porażona,
Pod stół padła zemdlona.
Rozbijając przy okazji
Komplet waz z dynastii Ming.
Maniek widząc tą zadymę
Bardzo dziwną zrobił minę,
Rzucił Jaśka na kominek,
Który bardzo stary był
I się rozpadł w drobny pył.
Maryśka, która trochę przetrzeźwiała,
Krzesłem solenizanta okładała,
A ten dfarł się w niebogłosy,
Szukając po kieszeniach kosy.
Gdy lokaje do akcji wkroczyli
Już zwolnieni dawno byli,
Bo Maniek wskutek uniesienia,
Wyrzucił ich od niechcenia.
Więc wyszli szybkim krokiem
Patrząc na Maryśkę chciwym okiem.
Ona na to uwagi nie zwróciła,
Bo Jaśka krzesłem biła.
Właściciel pałacu owego
Szukał granatu ręcznego,
Którym chciał przestraszyć
Towarzyszy od flaszki
I rozłupać później ich czaszki.
Złapał granat za zawleczkę
I niefortunnie zachaczył go o teczkę,
Wskutek czego zawleczka się wyrwała.
N aszczęście Maryśka spinkę miała,
Lecz znim do Mańka doleciała,
Ten rzucił granat w głąb pokoi,
By tam wyhuczał się do woli.
Konstrukcja młyna była spruchniała
(A rybka nowych belek nie dała),
Więc po eksplozji się rozsypała,
Grzebiąc pod swym ciężarem Maryśkę i Jaśka.
Słych bywalców knajpy pana Staśka.
W tym momencie cały czar prysł,
Więc znów był to stary młyn
Co kolejny przeżył dym.
Znów się zgredy w nim spotykały
Znów jabole popijały.
Maniek dalej w kamienicy mieszka,
Ma nowego kumpla - Cześka.
Siada czasem przy kieliszku,
Zalewa się rzewnymi łzami
I zwierza się przed kumplami.
"Jakbym to ja sobie żył,
Gdybym to straight edgem był".

KONIEC

Michał Piwo Lufy 93' - 17 grudzień 93'

*- Stąd się wzięło stare powiedzenie:
"Cicho, bo przyjdzie Zdzicho".


PADU
Christian Dior
PARIS
OMEGA
LONGINES
QUARTZ
9:44
DOBRANOC !